Adolf Juzwenko, Lena Kaletowa, Maciej Matwijów

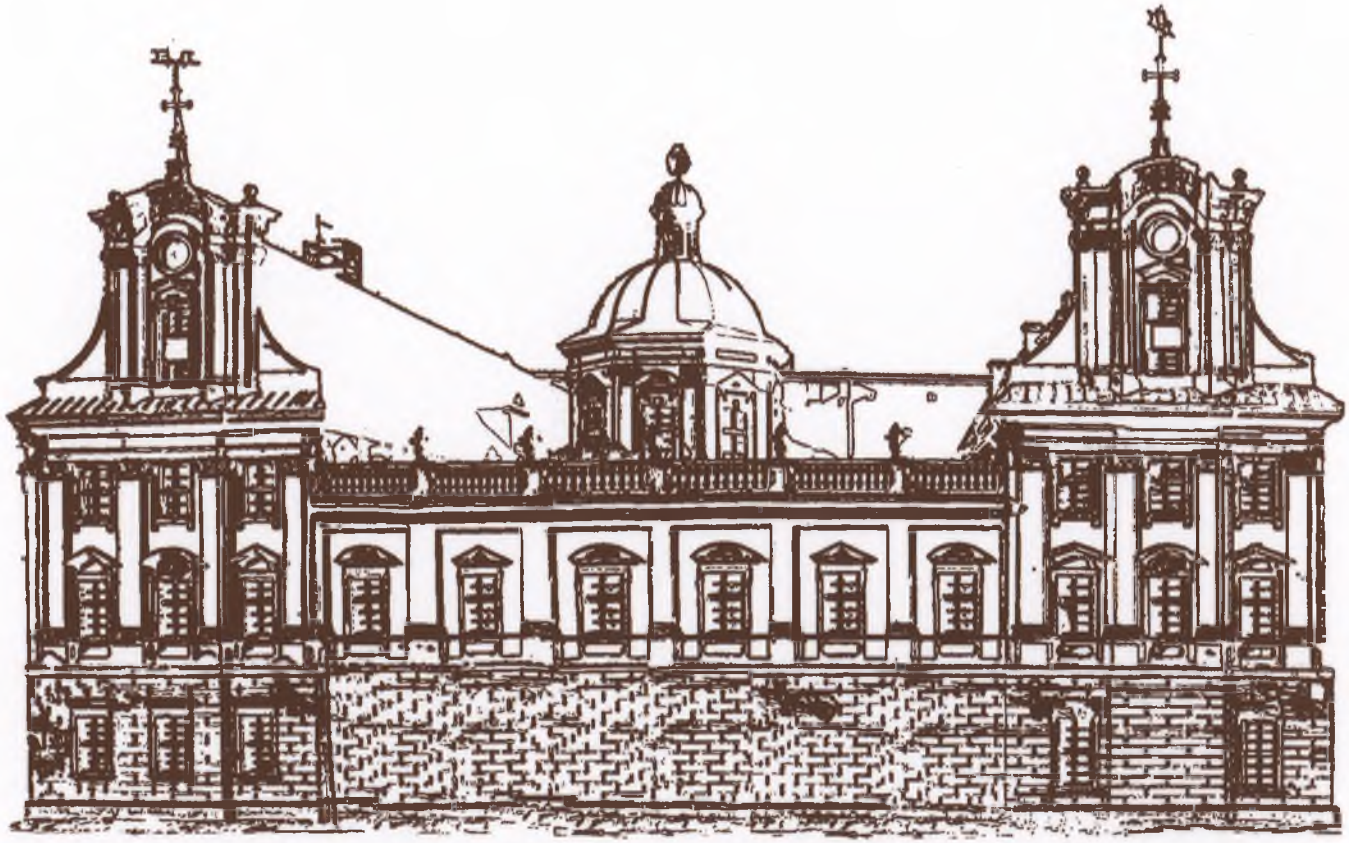

OSSOLINEUM WE WROCŁAWIU

Wrocław 2007

INTO

Adolf Juzwenko, Lena Kaletowa, Maciej Matwijów

OSSOLINEUM WE WROCŁAWIU

Wrocław 2007

Publikacja w ramach cyklu wydawniczego „DOLNY ŚLĄSK WCZORAJ I DZIŚ"

Rada Programowa cyklu: dr Bogdan Cybulski, bp Edward Janiak, dr Adolf Juzwenko, Jerzy Ludwin, Sławomir Najnigier, Rainer Sachs, prof. dr hab. Włodzimierz Suleja

Opieka redakcyjna: Bogdan Cybulski

Zespół redakcyjny — Lidia Huzarewicz, Paweł Cesarz
Autor okładki — Paweł Cesarz

Reprodukcje zdjęć ze zbiorów:
– Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
– Leny Kaletowej

Wydawca: Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Dolnego Śląska — Wrocław

Sponsor:
Koncern Energetyczny EnergiaPro Wrocław

ISBN 83-923255-4-0

© Copyright by Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Dolnego Śląska

Papier: Fabryka Papieru Sp. z o.o. w Dąbrowicy k. Jeleniej Góry

Druk: Drukarnia PRINT, www.print.wroc.pl

Przedruk i reprodukcja w jakiejkolwiek postaci całości lub części opracowania wymaga zgody wydawcy

Zakład Narodowy im. Ossolińskich należy do szczególnych miejsc w historii polskiej kultury. Przez ponad 100 lat, aż do drugiej wojny światowej stanowił on jeden z najważniejszych ośrodków polskiego życia umysłowego. Szczególnie w okresie zaborów odgrywał doniosłą rolę kulturotwórczą, co dla zachowania polskiej tożsamości narodowej było sprawą kluczową.

Przez minione 60 lat Ossolineum kontynuuje swoją tradycję we Wrocławiu. Po zmianie granic i utracie wschodnich terenów dawnej Rzeczypospolitej placówka pozostaje depozytariuszem dziedzictwa polskich Kresów. To w zbiorach Ossolineum znajdują się rękopis „Pana Tadeusza" i inne polskie autografy XIX wieku. Z okazji tegorocznego podwójnego jubileuszu życzę zasłużonej wrocławskiej, a właściwie lwowsko-wrocławskiej, placówce kolejnych wielu lat owocnej działalności.

Kazimierz Michał Ujazdowski
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ossolineum w latach 1817-1939

Radykalne przemiany polityczne i społeczne we Francji i w Stanach Zjednoczonych, jakie zaszły w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w., zaczęły zataczać coraz szersze kręgi i w konsekwencji doprowadziły do zainspirowania ideą wolności całej Europy i Ameryki Północnej. Po rewolucji francuskiej europejski feudalizm znalazł się w stanie agonii. Arystokracja zaczęła stopniowo tracić przywileje urodzenia, stan trzeci uzyskał prawa obywatelskie, co z czasem zaowocowało demokracją parlamentarną.

Polska znalazła się w tym czasie w sytuacji szczególnej — w drugiej połowie XVIII stulecia Polacy podjęli próbę naprawy państwa ideowo bliską myśli oświeceniowej, która we Francji zrodziła Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, w Ameryce Konstytucję. W Polsce zaś zainicjowano wtedy dwie wielkie reformy: przebudowę oświaty i reorganizację społeczno-polityczną państwa. Program przebudowy państwa określiła uchwalona 3 maja 1791 roku Konstytucja. Niestety, wpływ, jaki na życie polityczne Rzeczypospolitej zdobyły mocarstwa ościenne: Rosja, Prusy i Austria, uniemożliwił praktyczną realizację tych reform. Rzeczpospolita w wyniku rozbiorów przestała istnieć, a jej ziemie zostały zagrabione przez państwa będące ostoją starego porządku.

Mocarstwa zaborcze, pozbawiając Polskę suwerenności, przystąpiły jednocześnie do realizacji programu ograniczającego posługiwanie się językiem polskim. Austria, Prusy i Rosja powzięły także zamiar umniejszenia znaczenia dawnych ośrodków miejskich, w wyniku czego Warszawa, Kraków, Poznań i Wilno stały się miastami peryferyjnymi. Państwa zaborcze zapoczątkowały również politykę stopniowego rugowania polskości, zwłaszcza w sferze kultury. Likwidowały instytucje naukowo-kulturalne. Ten los spotkał m.in. założoną w 1747 r. Bibliotekę Załuskich, nazywaną także Biblioteką Rzeczypospolitej, która gromadziła przede wszystkim narodowe piśmiennictwo. Decyzją Katarzyny II księgozbiór pierwszej polskiej biblioteki publicznej został na przełomie lat 1794 i 1795 wywieziony do Sankt Petersburga, gdzie później wcielono go do Cesarskiej Biblioteki Publicznej.

W wyniku antypolskiej polityki zaborców Polacy stanęli przed groźbą utraty tożsamości narodowej, dlatego też najważniejszym celem zniewalanego narodu stała się obrona własnej tożsamości. Przeciwdziałać temu miały liczne inicjatywy polityczne i militarne. Jak się jednak okazało, najskuteczniej tożsamość polską chroniły literatura, sztuka i nauka. To one, najogólniej mówiąc, stawały się orężem w walce o przetrwanie narodu oraz ułatwiały Polakom zachowanie więzi.

Pod koniec XVIII stulecia wśród ówczesnej elity umysłowej wyłoniła się grupa osób żywo zainteresowanych gromadzeniem materialnych świadectw mówiących o przeszłości kraju. Należeli do nich m.in. księżna Izabela Czartoryska i Tadeusz Czacki. Ich kolekcjonerskiej pasji zbierania książek, rycin, obrazów czy map towarzyszyła wiara

Projekt medalu dla uczczenia Józefa Maksymiliana Ossolińskiego z 1820 r. autorstwa P. von Nobile.

w to, że naród żyje tak długo, jak długo w jego pamięci pozostaje miejsce na dumę z własnej historii.

Szczególną pozycję wśród osób tak myślących zajmował urodzony w 1748 r. w Woli Mieleckiej Józef Maksymilian hrabia Ossoliński. Był on patriotą, luminarzem nauki, mężem stanu, pisarzem, a przede wszystkim bibliofilem. Ossoliński nie uległ po upadku Rzeczypospolitej rezygnacji paraliżującej czyny, wręcz przeciwnie — powziął zamiar stworzenia instytucji, mającej pomóc zniewalanemu narodowi zachować własną tożsamość i zaszczepić mu wolę nieustannego starania się o odzyskanie suwerenności. Ossoliński poza tym, że był wybitnym intelektualistą, posiadał także duży majątek, który ułatwiał mu rozwijanie kolekcjonerskiej pasji gromadzenia książek i dzieł sztuki. Nie uważał się jednak za właściciela gromadzonej kolekcji, lecz za jej organizatora i depozytariusza. Taka postawa, niezwykle rzadka wśród elit ówczesnego społeczeństwa, wiązała się z celem, jaki sobie wyznaczył: stworzenia instytucji gromadzącej pomniki kultury narodowej.

Pomysł powołania do życia placówki biblioteczno-muzealnej, która zdolna byłaby przypominać kolejnym pokoleniom Polaków, kim byli ich przodkowie, jakie kultywowali tradycje, jaką tworzyli literaturę zanim pozbawiono ich wolności, nie był jednak rzeczą łatwą. Placówka taka musiała bowiem powstać na ziemiach któregoś z zaborów. Dobra ziemskie Ossolińskiego po 1772 r. znalazły się w zaborze austriackim. On sam w latach dziewięćdziesiątych XVIII w. zamieszkał w Wiedniu, gdzie udało mu się nawiązać dobre stosunki z dworem cesarskim, co pomogło mu później w finalizacji swego przedsięwzięcia. Tego, czego się jednak obawiał, to nieudolność bądź chciwość własnych spadkobierców. Strzec przed nimi mógł mądry i klarowny status prawny.

Ostatecznie uznał Ossoliński, że dobrym rozwiązaniem legislacyjnym, które zabezpieczałoby zarówno przed spadkobiercami, jak i ingerencją ze strony zaborcy, mogłoby być połączenie gromadzonych zbiorów z którąś z działających w zaborze austriackim ordynacji. Prawne założenia ordynacji gwarantowały własność majątku oraz zasadę dziedziczenia go w całości przez kolejnych spadkobierców należących do tego samego rodu. Za najbliższą swoim intencjom uznał Ossoliński Ordynację Zamojską, której ordynatem był znany bibliofil Stanisław hrabia Zamoyski.

W porozumieniu, jakie zawarli między sobą 17 sierpnia 1804 r., ustalone zostało, że po śmierci Ossolińskiego powołana zostanie do życia w Zamościu Biblioteka Ossolińskich. Zamoyski zobowiązał się włączyć Bibliotekę do Ordynacji Zamojskiej i utrzymywać ją ze środków pochodzących z własnego majątku oraz rodowych dóbr ziemskich fundatora. Ossoliński zastrzegł jednak, że gdyby z jakichkolwiek powodów ordynację rozwiązano, Biblioteka — łącznie z darami, także tymi ofiarowanymi jej przez Ordynata — nadal istnieć będzie jako nierozdzielna całość, stając się „publiczną własnością Kraju i Narodu". Umowa ta w 1809 roku uzyskała akceptację cesarza.

Starania Ossolińskiego zbiegły się w czasie z wojnami napoleońskimi, które pokrzyżowały plany wcielenia w życie porozumienia. Zamość został w 1809 r. zajęty przez wojska Księstwa Warszawskiego, które wówczas znajdowało się pod protektoratem Francji, a następnie po Kongresie Wiedeńskim przekazany Rosji. W tej sytuacji Ossoliński musiał szukać nowej lokalizacji dla swej Biblioteki. Jeszcze w roku 1809 zastanawiał się nad Tarnowem, a nieco później także nad Krakowem. Ostatecznie zdecydował się na Lwów, stołeczne miasto Galicji.

W kontekście historycznym taki wybór miał swoje uzasadnienie. Obradujący na przełomie lat 1814 i 1815 Kongres Wiedeński próbował uspokoić wzburzoną Europę. Państwa zaborcze, każde na swój sposób, podjęły próbę zjednania sobie żywiołu polskiego i w tym celu wprowadzały w życie reformy ustrojowe i kulturalne. W roku 1817 cesarz

Franciszek I odnowił we Lwowie Uniwersytet, którego językiem wykładowym uczynił niemiecki. Wyraził jednak zgodę na utworzenie katedry języka i literatury polskiej. Warto zaznaczyć, że Komisja powołana przez władze wiedeńskie powierzyła Ossolińskiemu opracowanie programu tej katedry.

Dla Ossolińskiego była to doskonała okazja do podjęcia prac nad sfinalizowaniem dokumentu fundacyjnego. 18 października 1816 r. przesłał on do kancelarii cesarskiej w Wiedniu dokument zatytułowany: „Ustanowienie familijne biblioteki publicznej pod imieniem Ossolińskich we Lwowie". Zawierał on 60 paragrafów bardzo szczegółowo określających zasady organizacji i utrzymywania biblioteki. W paragrafie 1 zawarł Ossoliński informacje dotyczące jego kolekcji i lokalizacji przyszłej biblioteki: „wszystkie moje księgi drukowane, rękopisma, zbiory rycin, map, medalów, obrazów, posągów, słowem wszystko co do umiejętności i sztuk ściąga się [...] na założenie publicznej biblioteki w mieście stołecznym Galicji, Lwowie, odkazuję i przeznaczam". W paragrafie 3 natomiast określił sposoby finansowania biblioteki; utrzymanie miały jej zapewnić dochody z dóbr dziedzicznych w ziemi tarnowskiej i bocheńskiej. W innych paragrafach Ustanowienia Familijnego wyznaczone zostały szczegółowe zasady powoływania kuratora fundacji oraz obowiązki, które powinien wypełniać.

Henryk Lubomirski (1777-1850), kopia portretu autorstwa A. Grocholskiego wg obrazu J. Procińskiego.

Protektorat nad fundacją objął Franciszek I, godząc się 4 czerwca 1817 r. na jej powstanie. Cesarz zgodził się także, aby opiekę nad instytucją, zgodnie z życzeniem Ossolińskiego, sprawowali przedstawiciele szlachty galicyjskiej. Ossoliński ustanowił ponadto tak zwanych reprezentantów potomności, którzy czuwać mieli nad przestrzeganiem Ustanowienia Familijnego przez Kuratorów. Pierwszym Kuratorem w dziejach Zakładu i jedynym mianowanym przez Ossolińskiego był powołany na to stanowisko w 1818 r. Jan Wincenty hr. Bąkowski, który pełnił swą funkcję aż do śmierci w 1826 roku.

Ossoliński poczynił wszelkie starania, by tworzona przezeń instytucja mimo publicznego, narodowego charakteru zachowała status własności prywatnej. Takie rozwiązanie miało chronić ją przed konfiskatą dokonywaną przez władze okupujące Polskę. Hrabia znał wprowadzoną przez Kongres Wiedeński zasadę zwrotu dóbr kultury zagrabionych z rąk prywatnych. W jednym z listów z 1823 r. przekonująco dowodził: „chodzi o to, żeby narodowe ustanowienie [...] pozostawić prywatną własnością. Cokolwiek pod hasłem publiczności pokazuje się, do tego [...] najeźdźca kraju sądzi mieć prawo, kiedy przeciwnie, przynajmniej w tych oświeceńszych wiekach, żadnego sobie do prywatnej własności prawa nie przypisuje". Patronat cesarski miał zaś chronić fundację przed niechętną Polakom biurokracją austriacką.

Troską Ossolińskiego było pozyskanie dla swej inicjatywy szerokiego zaangażowania elit polskich. Fundator doskonale zdawał sobie sprawę, że wielką narodową instytucję biblioteczno-muzealną uda mu się stworzyć pod warunkiem, że zbiory i środki na ich utrzymanie napływać będą od jak najliczniejszego grona ofiarodawców. Po fiasku układu z Zamoyskim szukać należało innej ordynacji, która zgodziłaby się opiekować fundacją. Wybór Ossolińskiego padł na Henryka księcia Lubomirskiego (1777-1850) z Przeworska. Pod uwagę brany był także krewny Ossolińskiego Alfred hrabia Potocki z Łańcuta. O wyborze Lubomirskiego przesądziły jego pasja kolekcjonerska oraz powszechnie znane zamiłowanie do literatury i sztuki. Ponadto porozumienie z nim dawało szansę zbudowania instytucji stabilnej ekonomicznie, która zapewniałaby szeroki profil gromadzenia zbiorów; kolekcje Ossolińskiego to głównie książki,

zaś zbiory Lubomirskiego to bezcenne wręcz muzealia: malarstwo, miniatury, rzeźby, broń oraz rysunki dawnych mistrzów, w tym Dürera i Rembrandta. Lubomirskiemu odpowiadała umowa z Ossolińskim, przekonany był bowiem, iż patronat nad jego fundacją ułatwi mu zatwierdzenie ordynacji przeworskiej, o którą już wcześniej podjął starania.

Podpisanie porozumienia między Józefem Maksymilianem Ossolińskim a Henrykiem Lubomirskim nastąpiło 25 grudnia 1823 roku. Strony uzgodniły m.in., że: „Xiąże Henryk Lubomirski zbiory swoje w księgach, medalach, obrazach i starożytnościach [...] do pomienionej Biblioteki im. Ossolińskich przyłącza i wciela [...]. Przedmioty zaś, które raz do Biblioteki wniesione będą, wspólne z nią stanowiąc ciało, nie będą mogły być przez kogożkolwiek z miejsca ruszane, przenoszone, od niej oderwane i oddzielone, ale na wieczne czasy w niej niecofnięte zostając". Ustalono ponadto, aby odpowiednia część przyszłej siedziby Ossolineum została przystosowana dla zbiorów Lubomirskich: „Część ta i zawarte w niej przedmioty nosić będą na wieczne czasy imię Musaei Lubomirsciani" — czytamy w porozumieniu. Ossoliński oddał także Lubomirskim zwierzchnictwo nad fundacją, poprzez powierzenie im dziedzicznego stanowiska Kuratora Literackiego, pod warunkiem jednak utworzenia przez nich majoratu — Ordynacji Przeworskiej, która dotować miała działalność tworzonego Muzeum.

W Akcie Dodatkowym do Ustawy Fundacyjnej z 15 stycznia 1824 r. Ossoliński oddzielił Kuratorię literacką od ekonomicznej oraz wyznaczył obowiązki, jakie miały na nie spadać: „Kuratoria co do swojej istoty jedna, sprawowana ma być przez dwóch urzędników, to jest Kuratora Wydziału Literackiego i Kuratora Wydziału Ekono micznego, czyli posiadacza dóbr na fundusz Ustanowienia Literackiego przeznaczonych". Sprecyzował również warunki powoływania pracowników biblioteki: dyrektora, kustosza oraz innych zatrudnianych w miarę bieżących potrzeb, oraz wyznaczył czynności im przydzielone. Zaapelował także do opinii publicznej o składanie darów dla biblioteki oraz opisał okoliczności, w jakich majątek Ordynacji Przeworskiej miałby być włączony „do funduszu Biblioteki imienia Ossolińskich".

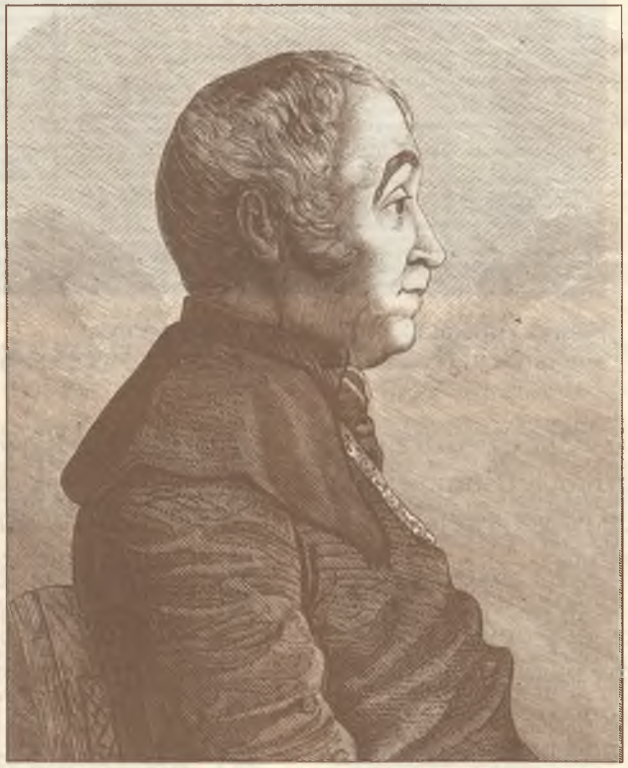

Ks. Franciszek Siarczyński, dyrektor Zakładu w latach 1827-1829.

Chociaż nie mogło to być oficjalnie stwierdzone w dokumentach przedstawionych władzom austriackim, Ossolineum od chwili powstania było narodową instytucją Polaków, także tych żyjących w zaborach rosyjskim i pruskim. Środki na utrzymywanie Zakładu, oprócz dóbr fundatora, pochodzić miały od osób zainteresowanych rozwojem biblioteki. Nie była zatem fundacja Ossolińskiego instytucją podległą bądź finansowaną z budżetu miasta Lwowa, w którym obok Polaków mieszkały także inne narodowości, zwłaszcza procentowo po Polakach najliczniejsi Żydzi oraz zgłaszający własne aspiracje państwowe Ukraińcy.

Stan zdrowia Ossolińskiego nie był już w latach dwudziestych XIX w. najlepszy. W roku 1823 utracił on wzrok, stąd też zrozumiały był pośpiech, z jakim finalizował prace nad dwoma kolejnymi dokumentami: Kodycylem i Aktem Dodatkowym do Ustawy Fundacyjnej, które podpisał 15 stycznia 1824 roku.

W testamencie Ossoliński określił, jaką część ze swego majątku przekazuje rodzinie i bliskim, w Kodycylu zaś, co i na jakich zasadach oddaje na rzecz biblioteki. Wyznaczył także członków własnej rodziny do sprawowania Kuratorii Ekonomicznej, ze szczególną troską odniósł się również do ustalenia sukcesji po wygaśnięciu rodzin z nim spokrewnionych. W paragrafach 3 i 4 Kodycylu wymienił 28 utytułowanych rodów magnackich i szlacheckich mających przejąć rolę sukcesora fundacji. Podobną troską o zachowanie ciągłości w opie-

ce nad instytucją Ossolińskiego wykazali się Lubomirscy. Redagując w 1866 r. Ustanowę Ordynacji Przeworskiej, wyznaczyli 34 rody do sukcesji majątku Ordynacji. Zapis ten był konieczny, ponieważ każdy kolejny Ordynat stawał się faktycznym zwierzchnikiem fundacji poprzez sprawowanie urzędu Kuratora Literackiego.

Ossoliński zmarł w Wiedniu 17 marca 1826 r., nie doczekawszy się otwarcia Zakładu. Zgodnie z istniejącymi aktami prawnymi obowiązki wcielenia w życie wszystkich postanowień fundacyjnych spoczęły na Henryku Lubomirskim. Jedną z pierwszych spraw, jakie załatwiał, było sprowadzenie do Lwowa księgozbioru Ossolińskiego. Pracę tę powierzył Janowi Gwalbertowi Pawlikowskiemu, który w 50 ogromnych skrzyniach przewiózł kolekcję fundatora do Lwowa i ulokował ją w dawnym klasztorze Karmelitanek, zakupionym przez Ossolińskiego w 1817 r. z myślą o siedzibie fundacji.

Konstanty Słotwiński, dyrektor Zakładu w latach 1831-1834.

Lata 1827 i 1828 były nad wyraz istotnymi w historii Zakładu, w tym czasie bowiem doszło do kilku ważnych wydarzeń, które pozwoliły fundacji Ossolińskiego zacząć normalne funkcjonowanie. Pierwszym z nich było zaprzysiężenie kuratora literackiego Henryka Lubomirskiego, drugim — mianowanie dyrektorem placówki 69-letniego ks. Franciszka Siarczyńskiego, trzecim — otrzymanie zgody na posiadanie drukarni i litografii oraz na wydawanie czasopisma. Wydarzenia te sprawiły, że rok 1827 zwykło się uznawać za faktyczne otwarcie Zakładu Narodowego. Jedyną niezałatwioną rzeczą, która pozwoliłaby na pełną działalność biblioteki, pozostawała sprawa funkcjonowania czytelni, na jej otwarcie trzeba było poczekać aż do 1832 roku.

W latach trzydziestych i czterdziestych XIX w. Ossolineum poddane zostało ciężkiej próbie. W listopadzie 1830 r. w zaborze rosyjskim wybuchło powstanie, które dało Polakom nadzieję niepodległości. Echa listopadowego zrywu przekroczyły granicę zaboru rosyjskiego. Dotarły do Galicji, głęboko poruszyły mieszkańców Lwowa, gdzie organizowano pomoc dla powstańców. Nie było to dobrze postrzegane w Wiedniu. Rząd austriacki zastosował nadzór nad szeroko pojętym „życiem" Polaków. Nie ominął on także Ossolineum. Zdekonspirowana została działalność Konstantego Słotwińskiego, ówczesnego dyrektora Zakładu. Słotwiński, filolog i były krakowski adwokat, został mianowany dyrektorem w 1831 roku. Wykorzystywał on ossolińską drukarnię w toczącej się dyskusji na temat przyczyn klęski powstania, sensu działań zbrojnych oraz sposobów wybicia się na niepodległość. Na trop tych konspiracyjnych wydawnictw wpadła policja austriacka w 1834 roku. Słotwiński został aresztowany i po trwającym 3 lata procesie (1834-1837) skazany na osiem lat więzienia w twierdzy Kufstein. Działalność konspiracyjna dyrektora niosła za sobą poważne konsekwencje — czytelnia Ossolineum została zamknięta, opieczętowano także drukarnie i cofnięto pozwolenie na wydawanie czasopisma. Represje, jakie spadły na fundację Ossolińskiego, uświadomiły jej kuratorowi, dyrekcji i pracownikom, że w swych działaniach Zakład nie powinien wstępować na nielegalne ścieżki, bo te doprowadzić mogły do jego likwidacji.

W 1839 r. dyrektorem Zakładu został Adam Kłodziński, prawnik, członek towarzystwa naukowego w Krakowie. Nauczony doświadczeniem swego poprzednika postanowił przede wszystkim skupić się na działalności statutowej Ossolineum. Do roku 1846 przeprowadzone zostały remont i reorganizacja budynku: podzielono sale na gabinety zbiorów specjalnych, osuszono kościół, którego wnętrze przeznaczone miało być na magazyn książek, oraz zakończono rozbudowę gmachu. Organizował ponadto Kłodziński spotkania dyskusyjno-literackie, które odbywały się w jego zakładowym mieszkaniu. Omawiano podczas nich wydarzenia

polityczno-kulturalne, prezentowano i poddawano ocenie malarstwo galicyjskie, czytano rozprawy naukowe. Spotkania te nazywane były „wtorkami literackimi". Dzięki staraniom Kłodzińskiego w 1847 r. w Ossolineum koncertował Franciszek Liszt. Biblioteka ossolińska pozostawała jednak ciągle zamknięta.

Rok 1846 miał być rokiem narodowowyzwoleńczego zrywu organizowanego we wszystkich trzech zaborach. Aresztowania w Wielkopolsce przekreśliły nie tylko plany jego wykonania w zaborze pruskim, ale uniemożliwiły także jego przebieg w zaborze rosyjskim. Do realizacji powstania w ustalonym wcześniej terminie gotowe były jedynie Kraków i niektóre obwody Galicji. Tam też doszło do patriotycznego zrywu szlachty polskiej. Odpowiedzią zaborcy była zainspirowana przez władze austriackie i skierowana przeciwko polskiej szlachcie rebelia chłopska, która doprowadziła do rzezi galicyjskiej. Wydarzenia te nie pozostały bez wpływu na losy Ossolineum. W czasie rzezi poniósł śmierć Konstanty Słotwiński, były dyrektor Zakładu. Rząd austriacki, mając w pamięci patriotyczną postawę Ossolineum, ciągle nie zgadzał się na wznowienie jego działalności. Nastąpiło to dopiero w 1848 r., a przyczyniły się do tego upór i starania Kłodzińskiego. Austriacy zgodzili się także na wznowienie czasopisma naukowego pod nazwą „Biblioteka Naukowego Zakładu imienia Ossolińskich".

Istniały jednak pozytywne strony jednoznacznego zaangażowania instytucji stworzonej przez Ossolińskiego w sprawy narodowowyzwoleńcze — stopniowo zwiększał się jej narodowy autorytet. Polacy zaczęli postrzegać Zakład jako placówkę dbającą o zachowanie narodowej tożsamości, co przełożyło się na wzrost liczby ofiarodawców. W latach 1828-1848 dziewięciuset darczyńców przekazało do zbiorów Biblioteki 16 497 książek. Oprócz tych darów pojawiały się również zapisy pieniężne czy majątkowe, które umożliwiały poprawę trudnej sytuacji materialnej Ossolineum.

Wiosna Ludów wstrząsnęła w 1848 r. niemal całą Europę. Przeciw rządom pruskim wystąpiła Wielkopolska. Wrzenie rewolucyjne ogarnęło Wiedeń. Jej echa wstrząsnęły także Lwowem. Franciszek Smółka, Robert Hefern i Florian Ziemiałkowski w nocy z 18 na 19 marca przygotowali petycję do cesarza domagającą się m.in.: gwarancji dla rozwoju narodowego, powołania Sejmu Krajowego wybieranego w wyborach powszechnych, utworzenia Gwardii Narodowej, zniesienia pańszczyzny. Pod adresem zebrano 12 tysięcy podpisów. Galicja wkroczyła na drogę do autonomii.

W roku 1850 zmarł ossoliński kurator książę Henryk Lubomirski. W testamencie sporządzonym 16 kwietnia zapisał: „Zaklinam syna mojego na świętość błogosławieństwa ojcowskiego, aby pomny zawsze na wolę moją, pomny na świetnych przodków swoich, którzy dla dobra kraju i sławy ojczyzny życie i majątki poświęcali, aby mówię, Zakładem Narodowym im. Ossolińskich [...] kierował i całe swoje życie wszelkimi siłami dążył i przykładał się ku temu, iżby najświetniejsze wydawał owoce. [...] Taka jest ostatnia wola moja". Niestety, książę Jerzy Henryk (1817-1872) nie mógł wypełnić woli ojca. Zgodnie z brzmieniem układu zawartego z Ossolińskim kuratoria literacka przejść miała na niego. Datę przysięgi nowego kuratora wyznaczono na 21 grudnia 1850 roku. Rząd krajowy termin ten jednak odroczył. Swe stanowisko uzasadniał tym, że Lubomirscy nie spełnili warunku porozumienia z Ossolińskim i nie ustanowili Ordynacji Przeworskiej. Ordynacja de iure nie istniała. Władze austriackie zredagowanej w 1850 r. przez księcia Henryka „Ustanowy" długo nie chciały zatwierdzić, blokując w ten sposób możliwość objęcia przez Jerzego Kuratorii Ossolineum. Książę Jerzy płacił cenę za niezależną od Wiednia działalność polityczną. W roku 1866 przesłał do Wiednia poprawiony projekt „Ustanowy", ale cesarska aprobata przyszła dopiero 9 maja 1868 roku. Po 18 latach Jerzy Henryk Lubomirski objął urząd kuratora.

Odmowa rządu austriackiego, z jaką spotkał się Jerzy Lubomirski przy zaprzysiężeniu na urząd Kuratora Literackiego, oprócz względów formalnych posiadała również inne uzasadnienie. Władze zaboru chciały wykorzystać fakt nieuzyskania przez Lubomirskich zgody na ustanowienie Ordynacji Przeworskiej i niejako podporządkować Zakład poprzez wprowadzenie rządowego kuratora. Został nim w 1851 r. lojalny wobec rządu austriackiego Maurycy hrabia Dzieduszycki. Mimo iż starał się on podążać drogą wyznaczoną przez Ossolińskiego i dbać o rozwój placówki, to wprowadzanymi rozporządzeniami nie zyskał zaufania pracowników. Powszechnie znany był spór między nim a powołanym w 1850 r. na dyrektora Zakładu Augustem Bielowskim. Konflikt

Jerzy Lubomirski, portret autorstwa J. Kriehubera.

August Bielowski, dyrektor zakładu w latach 1850-1876.

Andrzej Lubomirski, kopia portretu autorstwa A. Grocholskiego wg obrazu K. Pochwalskiego.

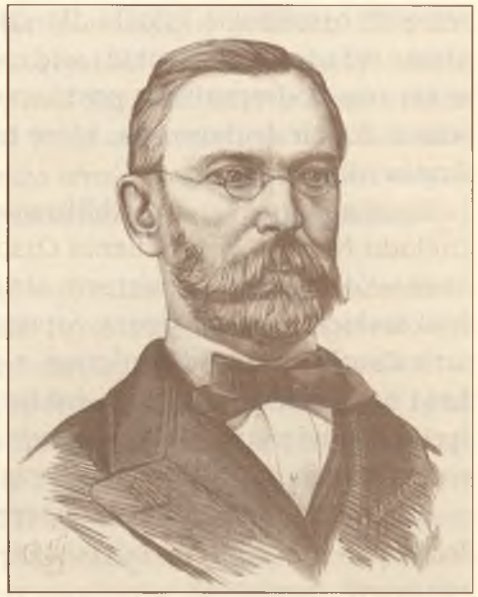

Wojciech Kętrzyński, dyrektor Zakładu w latach 1876-1918.

ten utrudniał wprawdzie działania Bielowskiego, ale ich nie powstrzymał. Bielowski nie zrezygnował z powierzonej mu przez Lubomirskiego funkcji i na przekór Dzieduszyckiemu wprowadzał w życie pomysły, dzięki którym Ossolineum pozostawało liczącą się placówką kulturalno-naukową. Zatrudnił w Ossolineum znakomitego historyka Karola Szajnochę oraz doprowadził do reedycji „Słownika języka polskiego" Samuela Bogumiła Lindego.

Powrót w roku 1869 księcia Jerzego Lubomirskiego na urząd kuratora przyspieszył pracę nad włączeniem do Zakładu przeworskiej kolekcji książąt Lubomirskich. Przewiezienie zbiorów z Przeworska do Lwowa nastąpiło jeszcze w 1869 r., zaś w roku następnym otwarto muzeum. Jego zbiory powiększały się przede wszystkim dzięki darom. Muzealia — obrazy, rzeźby, kolekcje numizmatów i medalierstwa — eksponowane były w przygotowanych to tego celu Galerii Obrazów, Zbrojowni oraz Gabinecie monet i medali polskich. Do znacznego wzbogacenia zbiorów, nie tylko muzealnych, doszło w 1921 r., kiedy to na własność Ossolineum przeszły bardzo cenne kolekcje rysunków, rycin, książek i map przekazane przez rodzinę Pawlikowskich, związaną z Zakładem od początku jego istnienia.

Po śmierci Jerzego Henryka Lubomirskiego w 1872 r. urząd kuratora objął jego syn Andrzej (1862-1953). Niestety, nie mógł on zasiąść od razu w fotelu dla niego przeznaczonym, nie pozwalał mu na to wiek. Swoje urzędowanie rozpoczął w roku 1881, kiedy to uzyskał pełnoletniość. W tym czasie obowiązki kuratora sprawował pełnomocnik rodziny Lubomirskich Kazimierz hrabia Krasicki.

Po Auguście Bielowskim dyrektorem Zakładu w 1876 r. został Wojciech Kętrzyński, filolog, historyk, pracownik Ossolineum, autor do dziś używanego „Katalogu rękopisów biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich". Wielką zasługą Kętrzyńskiego było uzyskanie od władz austriackich zezwolenia na drukowanie książek dla szkół ludowych w Galicji. Kętrzyński, starannie dobierając doświadczonych pedagogów do redagowania podręczników, dbał o ich wysoki poziom,

przez co ossolińskie książki dla szkół cieszyły się dużym zainteresowaniem. Władze austriackie, widząc efekty zaangażowania dyrektora w sprawy podręczników, postanowiły w 1889 r. przedłużyć Zakładowi prawo do ich drukowania, które to zachowało Ossolineum aż do odzyskania niepodległości.

Uzyskanie prawa do publikowania podręczników szkolnych było dla Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich kolejnym ważnym wydarzeniem w dziejach jego historii. Uruchomienie na szeroką skalę maszyn drukarskich z jednej strony zapoczątkowało wyodrębnienie w strukturach Ossolineum wydawnictwa, z drugiej natomiast umożliwiło Zakładowi utrzymywanie stałego źródła dochodu. A to z kolei pozwoliło jego dyrekcji snuć plany modernizacyjne i powiększyć powierzchnię magazynową, dotychczasowa bowiem przestała wystarczać.

W roku 1918 spełniły się marzenia sześciu porozbiorowych pokoleń Polaków — ich państwo odzyskało niepodległość. Stało się to m.in. dzięki

Ludwik Bernacki, dyrektor Zakładu w latach 1918-1939. Portret autorstwa K. Pochwalskiego.

Ossolineum we Lwowie. Fasada główna.

narodowej skarbnicy wiedzy i sztuki, jaką było Ossolineum. W roku odzyskania niepodległości, po śmierci Kętrzyńskiego dyrektorem Zakładu został Ludwik Bernacki, historyk literatury i teatru, bibliograf i edytor. Z wielkim zaangażowaniem przystąpił on do realizacji powierzonych mu zadań, a jego oddanie sprawom ossolińskim wpłynęło na podniesienie rangi Zakładu w niepodległej Polsce. Ossolineum uzyskało przywilej otrzymywania egzemplarza obowiązkowego czasopism, dzięki czemu zbiory druków ciągłych w okresie międzywojennym rzeczywiście zasługiwały na miano kompletnych.

Przyczynił się przede wszystkim Bernacki do znacznego rozwoju wydawnictwa. Oprócz jego modernizacji, pozyskał prawo do wydawania utworów znanych pisarzy. Skutkiem tych działań była m.in. zgoda na drukowanie pism Henryka Sienkiewicza. W roku 1933 Ossolineum kupiło od Krakowskiej Spółki Wydawniczej prawa do drukowania ukazującej się do dzisiaj serii „Biblioteka Narodowa".

Z bogatej działalności Zakładu w okresie międzywojennym wspomnieć należy jeszcze o dwóch wydarzeniach: powstaniu Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum i jubileuszowych obchodach w 1928 roku. Towa-

Ossolineum we Lwowie. Sala im. Bielowskiego.

rzystwo Przyjaciół Ossolineum ukonstytuowało się w grudniu 1926 roku. Za cel statutowy przyjęło przede wszystkim finansowe wspieranie Zakładu oraz wzbogacanie jego zbiorów. Z jego inicjatywy doszło także w 1928 r. do obchodów jubileuszu 100-lecia otwarcia Zakładu Narodowego. Uroczystość ta, którą upamiętniła wmurowana w fasadę budynku tablica ku czci fundatora, stała się okazją do przypomnienia bogatej historii Zakładu.

Józef Maksymilian hr. Ossoliński, pomysłodawca i fundator Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rozważnie i zapobiegliwie zredagował jego status prawny. Dzięki temu Ossolineum funkcjonowało — z charakterystycznymi dla czasów rozbiorowych kłopotami — nieprzerwanie od 1817 do 1939 roku. Lektura Ustanowienia Familijnego oraz innych podpisanych przez Ossolińskiego dokumentów świadczy o jego głębokiej trosce i woli zapewnienia tworzonej fundacji trwałości. Pisał o tym: „Pragnąłem jedynie zrobić przysługę mojej Ojczyźnie. Jeżeli nadając temu dziełu istnienie nadałem i trwałość, celu mych zamiarów dopiąłem". Trwałości jego dzieła nie zniszczyły ani nazistowskie Niemcy, ani sowiecka Rosja.

Adolf Juzwenko

Ossolineum w latach 1939-2007

Lata II wojny światowej okazały się w dziejach Zakładu nie tylko niezwykle dramatyczne, ale także bardzo brzemienne w skutkach. Okupacja Lwowa najpierw przez Sowietów, a następnie przez Niemców podcięła prawne i majątkowe podstawy egzystencji Zakładu oraz doprowadziła do wstrzymania jego działalności wydawniczej, nie ograniczyła natomiast działalności prowadzonej przez Bibliotekę. Po przejęciu przez Akademię Nauk Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej stała się ona podstawą zorganizowanej w lutym 1940 r. Lwowskiej Filii Biblioteki Akademii Nauk USRR, dzięki czemu powiększyła się o wiele opuszczonych i pozbawionych opieki prywatnych księgozbiorów, znacjonalizowanych przez władze sowieckie. Znacznie gorzej przedstawiał się los Muzeum im. Lubomirskich, które zostało przez Sowietów w 1940 r. zlikwidowane, a jego zbiory porozdzielane między różne lwowskie muzea. Okupacja niemiecka tego stanu rzeczy zasadniczo nie zmieniła, przy czym Biblioteka Ossolineum została przez niemieckie władze biblioteczne włączona do tzw. Biblioteki Państwowej we Lwowie, w ramach której zachowała ona duży zakres samodzielności i organizacyjną odrębność, a także polskie kierownictwo w osobie prof. Mieczysława Gębarowicza, historyka sztuki i kultury, dotychczasowego kustosza Muzeum im. Lubomirskich, mianowanego w 1943 r. przez kuratora, księcia Andrzeja Lubomirskiego, dyrektorem całego Zakładu. Okres okupacji niemieckiej nie przyniósł Bibliotece większych strat w zbiorach, a nawet je wydatnie pomnożył dzięki kontynuowaniu akcji przyjmowania w opiekę różnych zbiorów bezpańskich lub narażonych na zniszczenie. Po zajęciu Lwowa przez Sowietów w lipcu 1944 r. Biblioteka Ossolineum została ponownie włączona do Lwowskiej Filii Biblioteki AN USRR.

Pod koniec II wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu najważniejszym zagadnieniem stała się sprawa dalszych losów zbiorów biblioteczno-muzealnych, a to wobec coraz bardziej rosnącej perspektywy utraty przez Polskę Lwowa. Już wiosną 1944 r., wykorzystując niemieckie polecenia ewakuacyjne, polskie kierownictwo Biblioteki przeprowadziło ewakuację do Krakowa skromnej pod względem ilości, ale za to najcenniejszej części zbiorów rękopiśmiennych, starych druków, rysunku i numizmatycznych. Sprawa przeniesienia na teren państwa polskiego znajdujących się we Lwowie zbiorów Ossolineum stanęła na porządku dziennym w 1945 roku. Zabiegi podejmowane przez polskie władze państwowe, a inspirowane przez szerokie kręgi społeczeństwa polskiego, odniosły jednak tylko połowiczny skutek. W 1946 r. władze Ukrainy zdecydowały się na przekazanie Polsce jako „daru" ok. 217 tys. woluminów zbiorów (głównie książek XIX-XX w., starych druków i rękopisów), co stanowiło zaledwie ok. 1/3 przedwojennych zbiorów biblio-

tecznych i muzealnych. Przekazanie tych zbiorów odbyło się w dwóch ratach: w lipcu 1946 r. i w marcu 1947 roku. Mimo stosunkowo ograniczonych rozmiarów przekaz ten był jednak na tyle duży, że umożliwił w lecie 1946 r. podjęcie idei odbudowy Ossolineum na terenie państwa polskiego.

Pierwsze sugestie co do ulokowania we Wrocławiu zbiorów bibliotecznych Ossolineum, po ich ewentualnej rewindykacji z ZSRR, pojawiły się już w lecie 1945 roku. Koncepcja ta od razu znalazła szerokie poparcie we wrocławskim środowisku naukowym, pochodzącym przeważnie ze Lwowa. W ulokowaniu Ossolineum we Wrocławiu widziało ono ogromną szansę na zapewnienie miastu książki polskiej, stwarzającej warunki do powstania tutaj znaczącego ośrodka humanistycznego. Poważnym atutem Wrocławia w tych zabiegach były dwa czynniki: jednym było to, że miasto, a ściśle mówiąc Uniwersytet Wrocławski, oferowało na siedzibę zbiorów bibliotecznych odpowiednio duży i reprezentacyjny gmach (gimnazjum św. Macieja, do 1811 r. klasztor krzyżowców z czerwoną gwiazdą), a drugim — przychylne stanowisko niektórych wpływowych działaczy komunistycznych, którzy z ulokowaniem tych zbiorów we Wrocławiu wiązali nadzieję na szybkie ugruntowanie polskiego charakteru Ziem Zachodnich. Ponieważ o zbiory Ossolineum występowały także inne ośrodki, sprawa ta ważyła się niemal do ostatniej chwili i rozstrzygnięta została przez Radę Ministrów na korzyść Wrocławia dopiero na początku lipca. Wrocławski etap dziejów Ossolineum rozpoczął się 23 lipca 1946 r., gdy przywiezione transportem kolejowym z Przemyśla zbiory zostały złożone w nowej siedzibie w gimnazjum św. Macieja. Po trzech miesiącach, po skompletowaniu odpowiednio licznego i fachowego personelu, 15 października przystąpiono do ich rozpakowywania i tę datę przyjmuje się jako rozpoczęcie właściwej działalności Ossolineum we Wrocławiu. Lokalizacja zbiorów bibliotecznych, podstawowej i najcenniejszej części Ossolineum, zdeterminowała też lokalizację Wydawnictwa ZNiO, które po zakończeniu wojny wznowiło swoją działalność w Krakowie. Do Wrocławia agendy Wydawnictwa zostały przeniesione w lipcu 1947 roku.

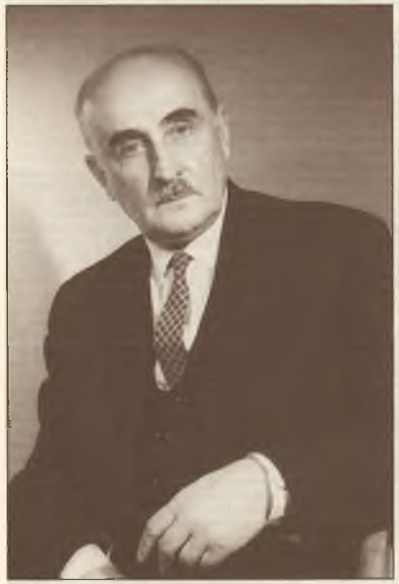

Mieczysław Gębarowicz, dyrektor Zakładu w latach 1943-1946.

Rozpakowywanie zbiorów ok. 1946-1947 r.

Te pierwsze lata we Wrocławiu upłynęły przede wszystkim na poszukiwaniu form prawno-organizacyjnych dla odbudowywanej instytucji oraz na zabiegach o stworzenie jak najlepszych warunków do wznowienia przez nią działalności. A nie były to zadania łatwe wobec przeniesienia jej na inne terytorium, zmiany prawnych podstaw funkcjonowania (na skutek zmian ustrojowych i likwidacji ordynacji przeworskiej przestała funkcjonować kuratoria literacka Lubomirskich), utraty niemal całego majątku nieruchomego (dobra fundacyjne koło Mielca, dobra ziemskie w województwie lwowskim, kamienice i zakłady drukarskie we Lwowie) i znacznej części zbiorów biblioteczno-muzealnych, a wreszcie rozproszenia się dotychczasowego personelu. W tym

Gmach główny, dziedziniec ok. 1946-1947 r.

pierwszym okresie funkcjonowania we Wrocławiu organem zwierzchnim nad Ossolineum stało się reaktywowane w listopadzie 1946 r. Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, grupujące przede wszystkim ludzi nauki i kultury, na czele z rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Stanisławem Kulczyńskim. Ta opieka sprawowana nad Ossolineum przez wrocławskie środowisko naukowe była jednak rozwiązaniem tymczasowym: wobec coraz silniej dających o sobie znać tendencji do centralizacji, unifikacji i ideologizacji całego życia naukowego i kulturalnego w Polsce, pod koniec 1949 r. TPO zostało odsunięte od realizowania swoich nadzorczych funkcji, a instytucja podporządkowana bezpośrednio Urzędowi Rady Ministrów (w osobie pełnomocnika Rządu do Spraw Ossolineum Jerzego Borejszy).

Nie zmieniało to jednak faktu, że stan prawny Ossolineum był wówczas nieuregulowany: dlatego też jeszcze przez kilka pierwszych lat po wojnie duże nadzieje skupione w TPO środowiska naukowe wiązały z utrzymaniem przez Ossolineum statusu fundacyjnego, odpowiednio

Prace remontowe przy odbudowie gmachu ok. 1947 r.

zmodyfikowanego do wymogów ustrojowych państwa socjalistycznego. W statusie tym widziano bowiem najlepszą gwarancję realizowania przez Zakład swoich dotychczasowych funkcji, jak i ważny element gwarantujący zachowanie ciągłości prawnej między Ossolineum lwowskim i wrocławskim. Nadzieje te rozbiły się jednak o stanowisko władz komunistycznych, które niezmiennie stały na stanowisku, że wobec utraty ziem wschodnich fundacja ossolińska przestała faktycznie istnieć i o jej reaktywowaniu we Wrocławiu nie może być mowy (wszystkie fundacje zostały zlikwidowanie przez władze komunistyczne w 1952 r.).

Odbudowując Ossolineum we Wrocławiu ograniczono się do odtworzenia dwóch jego najważniejszych członów: Biblioteki i Wydawnictwa, przy czym w odróżnieniu od okresu lwowskiego przyjęto we Wrocławiu formułę ich pełnej równorzędności i autonomiczności w łonie Zakładu. Organem wspólnym dla nich obu była naczelna dyrekcja Zakładu, sprawowana najpierw przez prof. Antoniego Knota (1947-1949), a następnie przez Eugeniusza Szlapaka (1949-1953). Natomiast w ogóle nie podjęto wówczas we Wrocławiu kwestii odbudowy trzeciego przedwojennego członu Zakładu, tj. Muzeum im. Lubomirskich, a nieliczne przekazane Polsce przez ZSRR ossolińskie zbiory muzealne (głównie obrazy) zostały ulokowane w Muzeum Śląskim we Wrocławiu i włączone do jego zbiorów.

Eugeniusz Szlapak, dyrektor Zakładu w latach 1949-1953.

W lipcu 1953 r., zgodnie z zapadłą kilka miesięcy wcześniej uchwałą Rady Ministrów, Zakład Narodowy im. Ossolińskich został przejęty przez Polską Akademię Nauk. Ze względu na odmienny charakter działalności bibliotecznej i wydawniczej Polska Akademia Nauk zdecydowała się podzielić go na dwie odrębne instytucje: Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Bibliotekę PAN i Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo PAN. Zakład tym samym utracił osobowość prawną, a obie utworzone w wyniku podziału instytucje stały się usługowymi placówkami Polskiej Akademii Nauk. Na domiar tego władze komunistyczne, zwalczając wszelkie tradycje patriotyczne, wkrótce usunęły z ich nazw przymiotnik „Narodowy", co jednak nie trwało długo, bowiem zaraz po wydarzeniach październikowych 1956 r. obie instytucje powróciły do swych nazw historycznych.

Franciszek Pajączkowski, dyrektor Biblioteki ZNiO 1960-1970.

Po 1953 r. rozwój Zakładu Narodowego im. Ossolińskich poszedł dwoma torami. Biblioteka stała się jedną z pięciu bibliotek naukowych Polskiej Akademii Nauk (obok bibliotek w Warszawie, Krakowie, Gdańsku i Kórniku). W ramach PAN Biblioteka działała na podstawie statutu, który określił zakres i zasady jej działalności. W okresie tym Biblioteka rozrastała się organizacyjnie i personalnie (na początku lat siedemdziesiątych zatrudnionych w niej było 110 pracowników), dostosowując się w tej mierze do rosnących potrzeb związanych z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów, których znaczny przyrost możliwy był dzięki środkom budżetowym przyznawanym przez PAN. Kryzys lat osiemdziesiątych dotknął jednak i tę sferę działalności, a zmniejszanie środków przyznawanych przez Akademię stawiało pod znakiem zapytania możliwości właściwego rozwoju instytucji. Wobec wzrostu ilościowego zbiorów bolączką pozostawała kwestia ich przechowywania, a to ze względu na kurczące się wolne powierzchnie magazynowe. Innego rodzaju trudności w okresie przynależności do PAN

wiązały się ze sferą płacową, co powodowało nadmierną fluktuację kadr bibliotecznych.

W okresie przynależności do PAN na czele Biblioteki stali: Eugeniusz Szlapak (1953-1958), Franciszek Pajączkowski (1958-1970), Janusz Albin (1970-1990) i Adolf Juzwenko (1990-1995). Z wyjątkiem Franciszka Pajączkowskiego, pracującego w Ossolineum od 1927 r., nie byli oni zawodowymi bibliotekarzami: Janusz Albin był historykiem i politologiem (po odejściu z Ossolineum został prof. Uniwersytetu Wrocławskiego), a przed przyjściem do pracy w Ossolineum — etatowym pracownikiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu; również historykiem, ale pracownikiem naukowym Uniwersytetu Wrocławskiego i działaczem opozycji demokratycznej w latach osiemdziesiątych był Adolf Juzwenko, obecny dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W tym gronie z bibliotekarstwem i nauką do czynienia nie miał tylko E. Szlapak, ale ten nauczyciel i przed wojną dyrektor kilku gimnazjów galicyjskich był rodzonym wujem premiera Józefa Cyrankiewicza, co w pełni wystarczało do objęcia stanowiska najpierw naczelnego dyrektora Zakładu, a później dyrektora Biblioteki. Niezależnie od opcji politycznych i dróg kariery życiowej wszyscy oni wnieśli poważny wkład w rozwój Ossolineum, przy czym E. Szlapak (a warto dodać, że był on bezpartyjny, podobnie jak jego następca — F. Pajączkowski) duże usługi oddał Zakładowi dzięki swoim koneksjom rodzinnym.

Janusz Albin, dyrektor Biblioteki ZNiO w latach 1970-1990.

Znacznie korzystniej kształtowała się sytuacja Wydawnictwa ZNiO, które jako przedsiębiorstwo państwowe stało się jedynym wydawnictwem Polskiej Akademii Nauk, a z tej racji głównym wykonawcą publikacji jej prac naukowych. Opierając się na dotacjach i zleceniach Akademii Nauk Wydawnictwo nieustannie rozrastało się organizacyjnie i personalnie. Na początku lat siedemdziesiątych liczba redakcji tematycznych doszła do dziewięciu. Utworzono oddziały poza Wrocławiem — obok funkcjonującego od 1949 r. Oddziału Krakowskiego były to oddziały w Warszawie (1955) i w Gdańsku (1970) — a w 1964 r. także własną księgarnię we Wrocławiu. Za tą rozbudową organizacyjną szedł znaczący wzrost zatrudnienia, który w połowie lat siedemdziesiątych osiągnął poziom ponad 270 pracowników (wraz z oddziałami); dla porównania w Bibliotece w tym samym czasie zatrudnionych było ok. 110 pracowników. Ten rozrost organizacyjny i personalny został zahamowany na początku lat dziewięćdziesiątych, a to w związku ze zmianami na rynku wydawniczym i postępującym spadkiem produkcji wydawniczej: m.in. zlikwidowaniu uległy wówczas oddziały zamiejscowe w Warszawie i Gdańsku oraz znacznie zmniejszono liczbę zatrudnionego personelu.

Pozycja Wydawnictwa w strukturach PAN stopniowo zmieniała się, dając mu coraz większy zakres samodzielności i niezależność w kształtowaniu własnej działalności, zwłaszcza od 1981 roku. W początkowym okresie przynależności do Akademii Wydawnictwo zostało sprowadzone właściwie do roli realizatora wydawnictw zleconych przez PAN, później, od lat sześćdziesiątych, stopniowo zwiększał się udział tzw. planu własnego, a więc publikacji zaproponowanych przez autorów lub zainicjowanych przez samo Wydawnictwo i realizowanych na własny jego rachunek. W okresie tym udział prac realizowanych z planu wydawniczego PAN kształtował się w granicach 70-80%, a prac z planu własnego i prac zleconych przez różne instytucje i towarzystwa naukowe na poziomie 20-30%. Nie można jednocześnie pomijać faktu, że wobec ścisłego w okresie PRL-u podporządkowania działalności wydawniczej państwu, także i Wydawnictwo ZNiO musiało realizować założenia ówczesnej polityki wydawniczej, nad czym czuwać mieli kolejni dyrektorzy, rekrutujący się — z wyjątkiem Juliana Pelca, kierującego Wydawnictwem w pierwszych latach powojennych — spośród członków lub aktywnych współpracowników rządzącej partii komunistycznej. W okresie tym na czele Wydawnictwa stali Ignacy Pochwicki (1953-

-1958), prof. Jan Trzynadlowski (1958-1961), Michał Sewerski (1961--1969) i Eugeniusz Adamczak (1969-1991).

Rozdzielenie w 1953 r. Biblioteki od Wydawnictwa nie oznaczało zerwania związków między nimi. Świadomość wspólnych korzeni łączących obie instytucje była żywa przez wiele dziesiątków lat i znajdowała wyraz m.in. we wspólnie obchodzonych jubileuszach 150-lecia i 175-lecia Zakładu w 1967 i 1992 r. oraz 10- i 25-lecia działalności we Wrocławiu w 1956 i 1971 r., we wspólnym publikowaniu niektórych wydawnictw (np. wydawnictw jubileuszowych czy „Rocznika Zakładu Narodowego im. Ossolińskich", który w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był wspólnym organem obu tych instytucji) oraz przez pewien czas w uczestnictwie dyrektora Wydawnictwa w Radzie Naukowej Biblioteki. Związki

Obchody 175-lecia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w 1992 r. W Auli Leopoldyńskiej przemawia przedwojenny kurator ekonomiczny ZNiO Mieczysław Ledóchowski.

Akademia jubileuszowa 150-lecia Ossolineum w 1967 r. Przemawia dyrektor Wydawnictwa Michał Sewerski.

między obu instytucjami powoli osłabły od początku lat dziewięćdziesiątych (w 1992 r. Biblioteka ZNiO zrezygnowała z usług Wydawnictwa przy druku swoich prac) i zostały właściwie zupełnie zerwane po 1995 r., po reaktywacji fundacji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Z odgórnie narzuconymi w 1953 r. zmianami organizacyjnymi łatwo się nie pogodzono, zwłaszcza w Bibliotece i wśród związanych z nią wrocławskich naukowców idea odbudowy jednolitego Zakładu w jego historycznie ukształtowanych ramach i w formule nakreślonej przez Ossolińskiego była ciągle żywa. Przy najbliższej też okazji, w okresie odwilży „popaździernikowej" lat 1956-1958, z inicjatywy skupionych w Radzie Naukowej Biblioteki uczonych wrocławskich podjęte zostały wysiłki na rzecz odbudowy jednolitego Zakładu, jednak nie zostały one wówczas uwieńczone powodzeniem na skutek stanowiska władz PAN, nie zainteresowanych takim rozwiązaniem. Do następnej próby w tym kierunku przystąpiono dopiero po upadku ustroju komunistycznego w Polsce, w 1990 r., a to z inicjatywy nowego dyrektora Biblioteki

Rada Kuratorów 2006 r. Siedzą od lewej członkowie Rady: mec. J.Ł. oziński, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego T. Merta, prof. J. Zdrada (przew. Rady), prof. W. Chrzanowski, W. Bartoszewski, wojewoda dolnośląski K. Grzelczyk, H. Ledóchowski, prof. H. Orłowski. Stoją od lewej: kustoszŁ . Koniarek, wicedyrektor D. Platt, główna księgowa J. Kulińska, prof. K. Nawotka (wiceprzew. Rady), mec. B. Ucińska-Tarnacka, dyrektor A. Juzwenko.

Adolzfa Juzwenki. Ponownie, tak jak w latach 1956-1958, idea ta znalazła oddźwięk i poparcie w Radzie Naukowej Biblioteki (na czele z jej przewodniczącym prof. Januszem Deglerem), a także w Towarzystwie Przyjaciół Ossolineum (od 1989 r. działającym pod kierownictwem prof. Józefa Adama Kosińskiego). W odbudowie statusu fundacyjnego widziano zresztą nie tylko „powrót do korzeni" i zerwanie administracyjnych pęt narzuconych w okresie stalinowskim, ale także najlepszą gwarancję dalszego rozwoju instytucji i możliwość samodzielnego kształtowania jej działalności. Do idei restytucji Zakładu i przywrócenia mu dawnego, przedwojennego statusu fundacyjnego, niechętnie odniosło się natomiast Wydawnictwo w osobach jego dyrektorów Eugeniusza Adamczaka i Barbary Kocowskiej, którzy stanęli na stanowisku, że projektowana fundacja nie dość silnie zapewnia samodzielność i zabezpiecza interesy Wydawnictwa. Ostatecznie Zakład Narodowy im. Ossolińskich odtworzony został w oparciu o jeden jego człon, tj. Bibliotekę, natomiast poza Zakładem pozostało Wydawnictwo ZNiO.

Reaktywowanie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich nastąpiło na mocy uchwalonej 5 stycznia 1995 r. ustawy sejmowej, która weszła w życie 9 czerwca t.r., Zakładowi nadano status fundacji prawa publicznego, opierającej swoje funkcjonowanie na dotacjach z budżetu państwa oraz na dochodach z własnego majątku i działalności gospodarczej. Organem bezpośrednio nadzorującym jego działalność została trzynastoosobowa Rada Kuratorów, w składzie której znaleźli się przedstawiciele Prezydenta RP, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Polskiej Akademii Nauk, Wojewody Wrocławskiego (Dolnośląskiego), Rady Miejskiej, Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego, Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum, dwie osoby zaproszone przez Radę oraz jeden przedstawiciel rodzin wymienionych przez J.M. Ossolińskiego w Kodycylu z 15 stycznia 1824 roku. W latach 1995-2006 przewodniczącym Rady Kuratorów był Janusz Degler, teatrolog, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, a obecnie funkcję tę sprawuje Jerzy Zdrada, historyk, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dyrektorem Zakładu został dotychczasowy dyrektor Biblioteki ZNiO, Adolf Juzwenko.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie stanęły przed kierownictwem Zakładu po 1995 r., było odbudowanie Zakładu w jego historycznym kształcie, łączącym Bibliotekę, Muzeum książąt Lubomirskich i Wydawnictwo. Ważnym krokiem w tym kierunku było m.in. podpisanie w 2002 r. przez potomków ostatniego kuratora literackiego ZNiO księcia Andrzeja Lubomirskiego „uroczystego postanowienia", wyrażającego poparcie starań o odtworzenie Muzeum xx. Lubomirskich. Odtworzenie tego Muzeum jako jednej z części składowych Zakładu stało się faktem w bieżącym roku, po wprowadzeniu przez Sejm RP odpowiednich zapisów do ustawy o fundacji ZNiO. Nieco bardziej skomplikowane i trudniejsze były starania o scalenie z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich Wydawnictwa ZNiO, które — jak wspomniano już — zachowało status przedsiębiorstwa państwowego i pozostało

w strukturach Polskiej Akademii Nauk jako „jednostka działalności gospodarczej". Podejmowane od 1995 r. starania w tej mierze zostały uwieńczone powodzeniem dopiero w lipcu 2007 r., kiedy to Sejm RP podjął decyzję o nieodpłatnym przekazaniu fundacji ZNiO przez Skarb Państwa posiadanych przezeń udziałów w Wydawnictwie i przekształceniu go w spółkę. Jednocześnie Zakład Narodowy im. Ossolińskich na mocy znowelizowanej w lipcu b.r. ustawy sejmowej uznany został za prawnego następcę fundacji ustanowionej przez J.M. Ossolińskiego. Te zapisy ustawowe, ostatecznie przekreślające skutki wprowadzonych w latach 1952 i 1953 zmian, nie tylko przywróciły Zakładowi jego historycznie ukształtowaną strukturę, ale także otworzyły możliwości pełnego realizowania zadań wyznaczonych przez Fundatora.

Podpisanie przez E. Sapiehę i A. Juzwenkę porozumienia w sprawie odtworzenia Muzeum Książąt Lubomirskich (17 września 2002 r.).

Wicedyrektor ds. administracyjno-technicznych Adam Dobrucki.

Możliwości, jakie przed Zakładem Narodowym im. Ossolińskich otworzyły się po 1995 r., zostały wykorzystane przede wszystkim dla znaczącego poprawienia warunków lokalowych i rozbudowy jego stanu posiadania, oraz dla szerszego powiązania Zakładu z potrzebami kulturalnymi miasta. Po 1996 r. przeprowadzono więc sukcesywny remont gmachu głównego przy ul. Szewskiej, który w efekcie tego stał się jednym z najbardziej reprezentacyjnych gmachów wrocławskiej Starówki. Uregulowane zostały ze Zgromadzeniem sióstr Urszulanek kwestie własnościowe użytkowanego od 1981 r. budynku przy ul. Grodzkiej, mieszczącego obecnie magazyn druków XIX-XXI w., oraz został zakupiony w 1997 r. od tegoż Zgromadzenia budynek przy Zaułku Ossolińskim, w którym ulokowano pracownie reprograficzną i introligatorską; wyremontowano i zaadaptowano dla potrzeb Zakładu otrzymany w 1993 r. po wojskach radzieckich budynek przy ul. Sołtysowickiej oraz budynek tzw. Starej Plebanii przy pl. biskupa Nankiera: w pierwszym z nich pomieszczenia znalazły zbiory czasopism XIX-XXI w. i dokumentów życia społecznego, w drugim administracja Zakładu. Rozbudowa ta nie tylko podyktowana była koniecznością znalezienia nowych pomieszczeń na rosnące ciągle zbiory biblioteczno-muzealne, ale związana była z rozszerzeniem działalności całego Zakładu. Z instytucji ograniczającej się głównie do prowadzenia typowej działalności bibliotecznej, zaczął się on przemieniać w ważny ośrodek naukowo-kulturalny Wrocławia, łączący dotychczasową działalność z szeroką popularyzacją przechowywanego w swych murach narodowego dorobku kulturalnego i włączający się do działań na rzecz edukacji młodego pokolenia w duchu patriotycznym.

Przeprowadzenie tych zmian, będących w znaczącej mierze efektem osobistych wysiłków i inicjatyw A. Juzwenki, nie byłoby w wielu

Gmach główny, widok od strony Odry.

Budynek przy ul. Sołtysowickiej.

wypadkach możliwe, gdyby nie życzliwość i wsparcie, jakie Zakładowi okazały i okazują nadal środowiska naukowe, kulturalne, gospodarcze i biznesowe, władze państwowe oraz lokalne władze samorządowe. W wypadku tych ostatnich znajdowało to wyraz w finansowym wspieraniu jego działalności, udzielaniu pomocy w gromadzeniu zbiorów i uregulowaniu ich kwestii własnościowych (w 1999 r. dzięki finansowemu zaangażowaniu władz miejskich było możliwe nabycie rękopisu Pana Tadeusza Adama Mickiewicza, stanowiącego do tego czasu depozyt rodziny Tarnowskich) oraz w przekazaniu w 2006 r. Zakładowi reprezentacyjnej kamienicy w Rynku z przeznaczeniem na cele ekspozycyjne.

Chcąc prześledzić osiągnięcia i dorobek Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we wrocławskim sześćdziesięcioleciu, nie można ograniczyć się tylko do lat 1946-1953 i okresu po 1995 r., ale należy także uwzględnić działalność Biblioteki ZNiO i Wydawnictwa ZNiO w latach 1953-1995, tj. wówczas, gdy Zakład jako samoistna instytucja nie istniał i obie te instytucje Polskiej Akademii Nauk były w równej mierze sukcesorami i kontynuatorami jego działalności.

Działalność Biblioteki Ossolineum realizowała się głównie w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów oraz w prowadzeniu działalności naukowej i popularyzatorskiej. Mimo zmiany siedziby i podstaw prawnych funkcjonowania podjęta we Wrocławiu działalność biblioteczna nawiązywała do tradycji i wzorców wypracowanych we Lwowie. Znakomite podstawy do odbudowy przedwojennej rangi Biblioteki jako skarbnicy polskiego piśmiennictwa dawały zbiory pochodzące ze Lwowa, otrzymane zarówno w „darze" ukraińskim z lat 1946 i 1947, jak i rewindykowane z innych źró-

Wizyta Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w 2005 r. Od prawej dyrektor A. Juzwenko, prezydent L. Kaczyński, minister E. Jakubiak, kustosz M. Matwijów.

deł (przede wszystkim zbiory ewakuowane w 1944 r. przez Niemców i odnalezione po wojnie w Adelinie na Dolnym Śląsku). Mimo znaczących luk (zwłaszcza w zakresie czasopism XIX-XX w., zbiorów grafiki i rysunku oraz kartografii), znajdowały się wśród nich podstawowe i najważniejsze wydawnictwa polskie i do Polski się odnoszące z XIX-XX w. (w tym także pierwodruki dzieł polskich pisarzy), w bardzo dużym komplecie stare druki wydane na ziemiach polskich w granicach z 1945 r. lub odnoszące się do Polski, niemal w komplecie autografy literackie (m.in. Ignacego Krasickiego, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Aleksandra Fredry, Władysława Reymonta), najcenniejsze materiały historyczne i dokumenty z XIII-XIX w., znaczna część zbiorów numizmatycznych (zwłaszcza liczne cymelia złote) oraz część rysunków obcych mistrzów XVI-XVII w. ze zbioru Lubomirskich i część rysunków artystów polskich ze zbiorów Pawlikowskich.

Uroczystość przekazania rękopisu Pana Tadeusza przez władze Wrocławia w 1999 r. Od lewej J.A. Tarnowski, prezydent Wrocławia B. Zdrojewski, dyrektor A. Juzwenko.

Od samego początku gromadzeniem objęto we Wrocławiu przede wszystkim całe bieżące i dawne piśmiennictwo polskie z zakresu nauk humanistycznych, wszelkie materiały i pamiątki związane z historią i kulturą polską, podstawową naukową literaturę obcą z nauk humanistycznych i wydawnictwa o charakterze uniwersalnym (głównie w językach niemieckim, francuskim i angielskim) oraz literaturę odnoszącą się do zagadnień słowianoznawczych. Chcąc utrzymać swój dotychczasowy charakter, Ossolineum nie gromadziło w zasadzie druków zwartych, czasopism i zbiorów specjalnych dotyczących dziejów Śląska sprzed 1945 r. i wiążących się z kulturą niemiecką tych ziem, które to zbiory pozostawiono w kompetencji Biblioteki Uniwersyteckiej. Jedyne większe wyjątki w tym zakresie dotyczyły kartografii i numizmatyki, a w ostatnich latach także starych druków.

Wizyta premiera Kazimierza Marcinkiewicza w 2006 r. Od prawej premier K. Marcinkiewicz, dyrektor A. Juzwenko, minister M.K. Ujazdowski, wojewoda dolnośląski K. Grzelczyk, wicedyrektor D. Platt.

Obok zakupów, tradycyjnie już korzystało Ossolineum w gromadzeniu zbiorów z ofiarności społecznej, będącej tak jak we lwowskim okresie dziejów wyrazem uznania dla rangi i dorobku instytucji. Ta forma gromadzenia, obecna stale od 1946 r., wyraźnie przybrała na sile w ciągu ostatnich kilkunastu lat, a do najcenniejszych darów złożonych w Ossolineum należy zaliczyć zwłaszcza spuściznę rękopiśmienną oraz kolekcje dzieł sztuki i numizmatyczną Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1998, 2005), kolekcję map śląskich Tomasza Niewodniczańskiego (2002), kolekcję numizmatyczną Stanisława Garczyńskiego (2003) oraz zbiór książek, druków ulotnych i prasy konspiracyjnej Władysława Bartoszewskiego (2003). Dużą rolę w powiększaniu zbiorów w pierwszych latach powojennych odegrało także przejmowanie zbiorów bibliotek podworskich (Branickich-Tarnowskich z Suchej, Lubomirskich z Przeworska).

Jan Nowak-Jeziorański podczas odczytu w Czytelni Ossolineum w 1996 r.

Analizując główne kierunki gromadzenia zbiorów, do dużych osiągnięć wrocławskiego Ossolineum zaliczyć należy zwłaszcza wypełnienie wielu luk w zbiorach czasopism pochodzących sprzed 1939 r. przede wszystkim w zakresie tygodników, miesięczników oraz czasopism naukowych i ogólnoinformacyjnych, oraz pozyskanie unikatowych tytułów prasy powstańczej XIX w. i prasy emigracyjnej. Nie udało się natomiast odtworzyć zbioru polskiej prasy codziennej (do nielicznych wyjątków należy tutaj komplet krakowskiego „Czasu" 1848-1939). Należałoby także podkreślić zgromadzenie licznych tytułów trudno dostępnej prasy konspiracyjnej z okresu II wojny światowej, prasy tzw. drugiego obiegu z lat 1976-1989 czy też prasy polonijnej po 1945 roku. Uzupełniane o bieżące czasopisma społeczno-literackie, naukowe i kulturalne oraz o prasę codzienną zbiory czasopism należą obecnie do największych i najkompletniejszych w Polsce. Wobec znacznie większej kompletności zbiorów przywiezionych ze Lwowa mniejsze znaczenie miało natomiast uzupełnianie zbiorów książkowych z lat 1801-1939 (z wyjątkiem może druków odnoszących się do dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, wydawnictw źródłowych i encyklopedycznych), a nacisk położony został na kompletowanie bieżącej produkcji wydawniczej.

Swoją rangę skarbnicy polskiego piśmiennictwa utrzymało Ossolineum w zakresie zbiorów rękopiśmiennych, stanowiących obecnie drugi pod względem ilości — po Bibliotece Jagiellońskiej — zbiór wśród polskich bibliotek. Wśród nabytków wrocławskich znalazły się m.in. autografy literackie polskich pisarzy i poetów, zarówno współczesnych jak i dawniejszych (m.in. Henryka Sienkiewicza i Marka Hłaski), spuścizny wybitnych osobistości polskiego życia kulturalnego, politycznego i naukowego (m.in. pisarzy Wacława Gąsiorowskiego, Marii Kuncewiczowej i Stanisława Vincenza, naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie gen. Kazimierza Sosnkowskiego, dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa Jana Nowaka-Jeziorańskiego, profesorów

Otwarcie Gabinetu Władysława i Zofii Bartoszewskich w 2006 r. Od lewej W. Bartoszewski, Z. Bartoszewska, A. Juzwenko.

Uniwersytetu Wrocławskiego i Jagiellońskiego Franciszka Bujaka, Mariana Morelowskiego i Władysława Czaplińskiego), liczne pamiętniki oraz najróżniejsze materiały historyczne do dziejów Polski od XIII w. poczynając, w tym odnoszące się do polskiego ruchu oporu na ziemiach wschodnich w okresie II wojny światowej.

Wszechstronny był rozwój zbiorów numizmatyczno-sfragistycznych, co pozwoliło na odbudowanie zasobów w zakresie numizmatyki polskiej głównie z okresu średniowiecza (m.in. o rzadkie egzemplarze monet z czasów panowania pierwszych Piastów i o numizmatykę Piastów śląskich), numizmatyki obcej (głównie niemieckiej), na znaczące uzupełnienie zbioru numizmatyki antycznej, a wreszcie na zbudowanie właściwie od podstaw kolekcji falerystycznej (medale i odznaczenia) i sfragistycznej (pieczęcie i tłoki pieczętne). Dzięki nabytkom okresu wrocławskiego zbiory te osiągnęły rozmiary trzeciej pod względem ilościowym i jakościowym kolekcji w Polsce.

Bardzo dynamicznie wzrastały we Wrocławiu zbiory grafiki, rysunku i fotografii oraz zbiory kartograficzne, zważywszy przede wszystkim na ich bardzo skromny początkowo punkt wyjścia. Jeśli idzie o te pierwsze, wśród nabytków wrocławskich znalazła się dawna i współczesna grafika polska (m.in. prace Stanisława Chrostowskiego, Józefa Pankiewicza, Stanisława Noakowskiego, Leona Wyczółkowskiego, Acedańskich, Tadeusza Cieślewskiego syna, Władysława Skoczylasa), grafika obca (m.in. akwaforty Daniela Chodowieckiego, ryciny artystów szkoły niderlandzkiej XVI-XVII w., drzeworyty Albrechta Dürera), ekslibrisy (dzięki czemu Ossolineum posiada jeden z największych w Polsce zbiorów własnościowych znaków książkowych), rysunki artystów polskich (m.in. Jana Matejki i Leona Wyczółkowskiego), fotografie przedstawiające uczestników powstania styczniowego 1863 r., aktorów i przedstawienia teatralne oraz zabytki sztuki (m.in. Lwowa i ziem wschodnich). Zbiory kartograficzne kompletowano zarówno w zakresie bieżącej produkcji kartograficznej, głównie polskiej, uzyskiwanej głównie z Państwowego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych, jak i uzupełniono o zabytki dawnej kartografii, głównie polskiej i śląskiej z XV-XX w., a częściowo także powszechnej, na czele z takimi rarytasami jak mapa Polski G.A. Rizzi-Zannoniego z 1772 r. czy Atlas świata F.J.J. von Reilly'ego z lat 1789-1791.

Przekazanie kopisu scenariusza filmu „Pan Tadeusz" w 2003 r. Od lewej dyrektor A. Juzwenko, prezydent Wrocławia R. Dutkiewicz, A. Wajda.

Do najbardziej dynamicznie rozwijających się rodzajów zbiorów należy zaliczyć także gromadzone od lat sześćdziesiątych XX w. dokumenty życia społecznego, a więc wszelkiego rodzaju druki ulotne i fotografie odnoszące się do życia politycznego, kulturalnego i naukowego przede wszystkim Wrocławia i Dolnego Śląska po 1945 r. (m.in. dokumentacja „Pomarańczowej Alternatywy", Zarządu NSZZ Solidarność Dolny Śląsk 1980-1989, Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" 1989), a w mniejszym zakresie także innych ziem polskich sprzed 1945 r., ze szczególnym uwzględnieniem Lwowa i dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej.

Wobec stosunkowo dużej kompletności zbiorów przywiezionych ze Lwowa, mniejsze znaczenie w okresie „wrocławskim" miało gromadzenie starych druków, chociaż i w tym zakresie zbiory powiększono m.in.

Dyrektor A. Juzwenko i minister kultury i dziedzictwa narodowego M.K. Ujazdowski podczas uroczystości otwarcia biura pełnomocnika Ossolineum we Lwowie w 2006 r.

o druki lwowskie, unikatowe egzemplarze prasy wydawanej w Europie Zachodniej XVII w., inkunabuły XV w. oraz o różne druki nie odnotowane w bibliografii Estreichera.

Trzeba wreszcie zaznaczyć, że od lat dziewięćdziesiątych XX w. — w związku z dążeniami do odtworzenia Muzeum xx. Lubomirskich — w znacznie szerszym zakresie przystąpiło Ossolineum do gromadzenia zbiorów o charakterze muzealnym: malarstwa, pamiątek historycznych i zabytków rzemiosła artystycznego, pozyskując wiele cennych eksponatów (m.in. obrazy Jana Matejki, Leona Wyczółkowskiego, Józefa Brandta i Aleksandra Orłowskiego oraz wyroby przemysłu artystycznego i zabytki dawnego uzbrojenia z kolekcji Jana Nowaka-Jeziorańskiego). Specjalnym rodzajem nabytku, nie mającym w ogóle precedensu w całych dziejach instytucji, jest przekazana w darze

Stan zbiorów bibliotecznych i muzealnych 1948-2006

Wyszczególnienie	1948	1970	1990	2006
Druki zwarte	176 474	408 946	609 076	759 119
Czasopisma	[brak danych]	67 822	136 807	182 803
Rękopisy	8 549	13 824	18 988	20 402
Dokumenty	1 764	2 092	2 171	2 231
Stare druki	43 476	[65 872][3]	[66 879][3]	67 388
Zbiory sztuki[1]	2 212	108 338	147 618	190 434
Kartografia	[brak danych]	9 938	24 176	28 693
Numizmaty i sfragistyka[2]	[brak danych]	[71 377][3]	[104 702][3]	118 918
Dokumenty życia społecznego	–	29 793	169 375	287 518
Zbiory mikroformowe	–	4 168	12 462	30 474

1. Grafika, rysunki, fotografie, reprodukcje, malarstwo.
2. Obecnie razem z pamiątkami historycznymi i zabytkami przemysłu artystycznego.
3. Dane zweryfikowane na podstawie wyników skontrów 1994 r.

w 2006 r. Panorama Plastyczna Dawnego Lwowa, będąca rekonstrukcją architektoniczną Lwowa z 1772 r., wykonaną w latach 1929-1946 przez inż. Janusza Witwickiego.

Niezależnie od gromadzenia zbiorów drogą zakupów, darów i wymiany, od chwili ulokowania Ossolineum we Wrocławiu podejmowano też starania o odzyskanie reszty zbiorów pozostałych we Lwowie, a włączonych do Lwowskiej Naukowej Biblioteki Akademii Nauk USRR (obecnie Narodowej Akademii Nauk Ukrainy). Do intensyfikacji tych starań przyczyniły się zmiany polityczne w ZSRR w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, a następnie powstanie niepodległego państwa ukra-

Ze zbiorów ZNiO: Albrecht Dürer, Głowa brodatego mężczyzny. Rysunek, 1510 r.

Ze zbiorów ZNiO: Jan Heweliusz, Machina coelestis, druk. Gdańsk, 1673-1679.

ińskiego, jednak próby podjęcia w tej sprawie rzeczowych rozmów dwustronnych ze stroną ukraińską nie dały jakiegokolwiek rezultatu. Przesądziło to o podjęciu przez Zakład w 2004 r. akcji kopiowania cyfrowego (digitalizacji) tych zbiorów, przede wszystkim rękopisów, archiwum zakładowego i czasopism. Akcja ta, rozłożona na wiele lat, już obecnie dała bardzo poważne efekty, a poprzez udostępnienie badaczom nowych, mało wykorzystanych dotąd materiałów lwowskich przyczyniła się do zwiększenia naukowej rangi Zakładu.

Podsumowując powyższe uwagi należy stwierdzić, że będąc najbogatszym i najkompletniejszym we Wrocławiu zbiorem polskich druków z zakresu nauk humanistycznych, stały się zbiory Ossolineum niezbędnym warsztatem naukowym dla humanistyki wrocławskiej, głównie historii i historii literatury i bez wątpienia walnie przyczyniły się do ukształtowania we Wrocławiu ośrodka humanistycznego o znaczeniu ogólnopolskim. W tym kontekście stały się one także znakomitym uzupełnieniem odnoszących się głównie do przeszłości Śląska zbiorów specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej i akt archiwalnych Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

Nie można więc się dziwić, że już od chwili przybycia do Wrocławia udostępnienie ich społeczeństwu było niecierpliwie wyczekiwane. Nadzieje, jakie powszechnie wiązano z tym faktem, oddał prof. Jerzy Kowalski w swoim znanym i wielokrotnie cytowanym artykule z 1947 r.: „Polska książka jest we Wrocławiu rzadkością, poszukiwaną z uczuciem człowieka, dorabiającego się tutaj ojczyzny. To nie sama wiedza o Polsce i jej rzeczach, to spora część życia polskiego, przejawianego tutaj. Nasza przestrzeń życiowa zawiera się w wymiarach naszej mowy i naszej myśli. [...] Jest coś w nas, co wyraża się w naszym słowie nie od dziś i bez tego byłoby nam nieswojsko jakoś nawet we Wrocławiu. Dlatego witamy Cię, Ossolineum! Nie całe jeszcze jesteś między nami, lecz chciwe serce chwyta to pierwsze tchnienie. Paki, skołotane drogą, stoją po sieniach i salach rozbitej budowli. Garść Ossoliniaków zgrabiałymi rękami ustawia tomy na świeżo skleconych półkach drewnianych, tak jeszcze nielicznych. Ci ludzie nie mają gdzie mieszkać, nie mają czasu na to, nie po to wystają po urzędach. Jedna jest w nich myśl: dać nam Ossolineum, dać naszej szkole teksty polskie".

Dlatego też otwarcie we wrześniu 1947 r. prowizorycznej czytelni o 32 miejscach było w zniszczonym powojennym Wrocławiu wydarzeniem o wielkim znaczeniu. Działalność ta rozpoczynała się w warunkach iście pionierskich, nie tylko z powodu trudności lokalowych, ale przede wszystkim z powodu braku jakichkolwiek katalogów zbiorów starodrucznych i druków XIX-XX w., które w całości pozostały we Lwowie. Przede wszystkim więc skatalogowaniu zbiorów przywiezionych ze Lwowa poświęcono kilka pierwszych lat powojennych. Od chwili zakończenia tych prac (1952 r.) stało się Ossolineum ważną biblioteką naukową Wrocławia, w zakresie druków i czasopism XIX-XX w. pełniąc od latach sześćdziesiątych do osiemdziesiątych rolę drugiej biblioteki uniwersyteckiej, przede wszystkim dla studentów historii i polonistyki wrocławskiej. W późniejszych latach liczba odwiedzin i udostępnionych zbiorów spadała, a to głównie druków XIX-XX w. udostępnianych

Czytelnia w 1947 r.

w Czytelni Głównej, której użytkownikami w ogromnej większości (zazwyczaj 80-85%) była młodzież akademicka.

Takiego drastycznego spadku nie odnotowały natomiast zbiory specjalne (rękopisów, starych druków, zbiorów grafiki i rysunku, dokumentów życia społecznego i in.), przy czym warto dodać, że znacznym ułatwieniem w udostępnianiu najcenniejszych zbiorów, zwłaszcza rękopiśmiennych, było ich zmikrofilmowanie, co pozwalało na korzystanie z nich bez konieczności przyjeżdżania do Wrocławia.

Przede wszystkim pozostało więc Ossolineum warsztatem dla badań naukowych. Temu celowi służyły prowadzone w Bibliotece naukowe prace dokumentacyjne nad własnymi zbiorami, których wyniki udostępniane były badaczom m.in. w formie drukowanych katalogów i inwentarzy. Osiągnięcia Ossolineum na tym polu były bardzo duże i wszechstronne. W ciągu 60 lat drukiem ukazało się m.in. 18 tomów inwentarza rękopisów (1948-2003), trzy tomy katalogów dokumentów (1953-1999), katalog gazet pisanych XVIII w. (1969), katalog inkunabułów XV w. (1956), katalogi starych druków: poloników XVI w. (1965) i poloników XVII w. (9 tomów, 1991-1997), katalog czasopism XVI-XVIII w. (1963), dwa tomy katalogu rysunków (1960-1969), katalog miniatur portretowych XVI-XX w. (1976), katalog fotografii powstańców styczniowych (2002), pięć tomów katalogu antycznych monet rzymskich (1985-2003), katalog średniowiecznych monet polskich (1998), katalog średniowiecznych monet niemieckich (2000), katalog metalowych odlewów pieczęci (1999), katalog map śląskich (1998), katalog czasopism polonijnych XIX i XX w. (1996). Wykorzystując możliwości, jakie w ostatnich latach stworzył internet, informację o niektórych rodzajach zbiorów (głównie druków zwartych i czasopism XIX-XXI w., a ponadto także rękopisów, dokumentów życia społecznego i dokumentów elektronicznych) udostępnia się obecnie również w formie katalogów elektronicznych.

Korzystanie ze zbiorów w czytelniach Biblioteki ZNiO

Wyszczególnienie	1948	1970	1990	2006
Odwiedziny	11 263	67 760	31 761	23 252
Udostępnione woluminy (jednostki)	22 205	220 648	132 946	97 947

Czytelnia Główna obecnie.

Naukowe opracowanie i dokumentowanie zbiorów własnych było co prawda najważniejszą, ale nie jedyną sferą naukowej aktywności Biblioteki. Jedną z ważnych form tej działalności były funkcjonujące w latach 1950-1960 zespoły edytorskie (polonistyczne i historyczne), które pracowały pod kierunkiem profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego Tadeusza Mikulskiego i Stefana Inglota. Efektem ich prac było wydanie m.in. korespondencji Ignacego Krasickiego i Adama Naruszewicza oraz pamiętnika kanclerza koronnego Jerzego Ossolińskiego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w zespołach tych pierwsze kroki w pracy naukowej stawiali późniejsi uczeni tej miary co Mieczysław

Klimowicz, Teresa Michałowska-Kruszewska, Jan Kolasa i Jarema Maciszewski. W późniejszych latach prace naukowe podejmowane w Bibliotece były raczej odzwierciedleniem indywidualnych naukowych zainteresowań pracowników niż efektem realizacji odgórnie wytyczonych planów. Oprócz prac edycyjnych (jak np. źródeł do dziejów gospodarczych Rzeczypospolitej XVII w.), pracownicy Ossolineum byli autorami prac monograficznych m.in. z dziedzin księgarstwa i drukarstwa, bibliotekoznawstwa (przede wszystkim z dziejów lwowskiego i wrocławskiego Ossolineum), numizmatyki, historii, dziejów teatru i in., na czele z monumentalnym dziełem Romana Aftanazego *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej* (dwa wydania 1986-1993 i 1991--1997). Ogniskiem działalności naukowej była Biblioteka, niemniej także i w Wydawnictwie podejmowano prace tego rodzaju, przede wszystkim związane z księgarstwem i historią literatury, a także dziejami samego Wydawnictwa. Organami naukowymi Zakładu były: „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich" (1948-1957 i 1970-1975) i „Ze skarbca kultury" (1950-1991), a obecnie (od 1992 r.) jest nim „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich".

Posiadane zbiory służyły nie tylko w wąskiemu kręgowi badaczy i studentów, ale udostępniane były także szerokim kręgom społeczeństwa w formie wystaw. W grę wchodziły tutaj przede wszystkim zbiory o unikatowym charakterze, szczególnie ważne dla kultury narodowej i o dużych walorach ekspozycyjnych, a więc przede wszystkim rękopisy (autografy literackie) oraz zbiory ikonograficzne i muzealne. Działalność ta, prowadzona od początku istnienia Ossolineum we Wrocławiu, uległa zintensyfikowaniu w ostatnich latach, po oddaniu na te cele nowych reprezentacyjnych pomieszczeń w gmachu głównym Zakładu. Obecnie trwają przygotowania do uruchomienia w Rynku, w kamienicy pod Złotym Słońcem, w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz władzami Wrocławia muzeum literatury polskiej XIX wieku.

Działalność wystawienniczą rozpoczęto już w rok po uruchomieniu Ossolineum we Wrocławiu, w jesieni 1947 r., kiedy to społeczeństwu Wrocławia zaprezentowano 137 najcenniejszych polskich autografów literackich od XVI do początku XX wieku. Wystawa ta otwierała serię wystaw najczęściej realizowanych później samodzielnie przez Ossolineum lub z decydującym jego udziałem, to jest wystaw mających dać przegląd zbiorów według ich rodzajów lub tematyki. Można tu wymienić więc wystawy poświęcone dawnej prasie polskiej (1961), grafice polskiej powojennego dwudziestolecia (1964), autografom literackim 1918-1970 (1973), emblematom w zbiorach druków i rękopisów XVI-XVIII w. (1995), europejskim skarbom kultury (1997), niderlandzkim mistrzom rysunku XVI-XVII w. (1998), malarstwu i grafice angielskiej XVII-XIX w. (1999), grafice polskiej pierwszego trzydziestolecia XX w. (2000), grafice niderlandzkiej XVI-XVIII w. (2001), widokom miast śląskich (2002), rysunkowi i grafice mecenatu cesarskiego z przełomu XVI i XVII w. (2005) i portretom w zbiorach Gabinetu Grafiki (2005) oraz wystawy poświęcone twórczości pisarzy i artystów: Juliusza Słowackiego (1949, 1959, 1999), Leona Wyczółkowskiego (1953), Aleksandra Orłowskiego (1953), Adama Mickiewicza (1956), Józefa Pankiewicza (1959), Aleksandra Fredry (1976, 1993), Marii Konopnickiej (1961), Mikołaja Reja (1969), Ignacego Krasickiego

Wystawa prasy polskiej w 1961 r.

(1962), Henryka Sienkiewicza (1966), Stanisława Ignacego Witkiewicza (1973) i Władysława Reymonta (2000). Organizowano też wystawy „problemowe", poświęcone różnym zagadnieniom związanym z historią i kulturą Polski i Europy, jak np. dziejom języka polskiego na Śląsku (1948), dziejom mennictwa polskiego (1966), rozwojowi i historii kartografii („Imago Mundi" 1972), działalności Komisji Edukacji Narodowej (1973), epoce Jana III Sobieskiego (1983), 70. rocznicy odzyskania niepodległości (1988), polskim konstytucjom 1791-1991 (1991). Ostatnim wreszcie rodzajem wystaw organizowanych przez Ossolineum były przekrojowe wystawy poświęcone historii Zakładu oraz obrazujące jego zbiory i dokonania, organizowane przede wszystkim z okazji obchodzonych przez Zakład jubileuszy oraz w celach popularyzacyjnych w różnych miejscowościach w kraju, np. „Ossolineum w nauce i kulturze" w Warszawie (1975) i „Skarby kultury narodowej w zbiorach Ossolineum" w Szczecinie (1983) i Białymstoku (1987). W ostatnim wreszcie okresie organizowano w Ossolineum wystawy prezentujące cenniejsze dary, jak zbiory numizmatyczne Stanisława Garczyńskiego (2004) oraz archiwum osobiste i zbiory sztuki Jana Nowaka-Jeziorańskiego (2005). Wystawy te odegrały ważną rolę edukacyjną i popularyzacyjną i spotkały się z dużym zainteresowaniem społecznym, głównie młodzieży szkolnej: tak np. pierwszą wystawę w 1947 r., mimo że trwała tylko miesiąc, odwiedziło 8000 osób.

Niezależnie od działalności wystawienniczej realizowanej przez Bibliotekę działalność taką prowadziło Wydawnictwo, oczywiście ze względów merytorycznych w znacznie skromniejszych rozmiarach. Nie licząc wystaw organizowanych w celach marketingowych (np. na międzynarodowych targach książki), popularyzacji własnej produkcji wydawniczej służyły wystawy organizowane wspólnie z Biblioteką przy okazji jubileuszów i z innych okazji (m.in. w latach 1967 i 1968, 1975 i 1992), jak i organizowane samodzielnie (np. z okazji 50-lecia serii „Biblioteka Narodowa" w 1969 r. w Krakowie).

Miało tutaj Wydawnictwo czym się pochwalić, bowiem swoimi osiągnięciami w tej dziedzinie po 1946 r. w sposób znaczący przyczyniło się do pomnożenia dorobku całego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Początki działalności wydawniczej we Wrocławiu nie były łatwe. Z wojny wyszło Wydawnictwo nie tylko bez całego swojego warsztatu maszynowego (dwie dobrze wyposażone drukarnie i introligatornia we Lwowie), ale także bez aparatu wydawniczego, ogromnej części nakładów wydawniczych, środków finansowych, większości przedwojennego personelu, a wreszcie bez przedwojennych uprawnień wydawniczych do bardzo dochodowego druku podręczników szkolnych oraz dzieł H. Sienkiewicza i W. Reymonta. Miało jednak Wydawnictwo rzecz bezcenną: wysoko cenioną i znaną markę, która — oprócz subwencji uzyskanych z Prezydium Rady Ministrów — z powodzeniem ułatwiła mu start w pierwszych latach powojennych. Podjęta wówczas działalność silnie odwoływała się do wzorców i dorobku wypracowanego we Lwowie i obejmowała m.in. kontynuowanie serii „Biblioteka Narodowa" oraz wydawanie opracowań naukowych i źródeł z historii, historii literatury, sztuki i księgoznawstwa, pamiętników oraz najważniejszych dzieł literackich (jak popularnonaukowe wydanie dzieł J. Słowackiego w 1950 r. w dwunastu tomach).

Prawdziwym przełomem dla rozwoju działalności wydawniczej stało się przejęcie Wydawnictwa przez Polską Akademię Nauk. Dominacja prac zleconych przez PAN spowodowała, że w globalnej produkcji wydawniczej zaczęła dominować literatura stricte naukowa, przede wszystkim z nauk humanistycznych, a z czasem (od początku lat siedemdziesiątych) także z innych dziedzin wiedzy, w tym z nauk technicznych i matematyczno-przyrodniczych. Udział tej ostatniej tematyki nie wpłynął jednak w sposób znaczący na zmianę profilu Wydawnictwa, które w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. stało się największym polskim wydawnictwem o profilu humanistycznym, wydając wiele prestiżowych i monumentalnych wydawnictw przygotowywanych w instytutach naukowych PAN, na czele z Polskim słownikiem biograficznym, Słownikiem polszczyzny XVI w., Słownikiem staropolskim, Słownikiem łaciny średniowiecznej czy Bibliografią historii polskiej.

O randze Wydawnictwa w odbiorze społecznym decydowała jednak produkcja wykonywana w ramach tzw. planu własnego: nacisk położony został tutaj na wydawanie publikacji w dużych nakładach przeznaczonych dla szerokich kręgów odbiorców, popularyzujących wiedzę przede wszystkim z zakresu nauk społecznych i humanistycznych;

dążono także do wydawania jak największej liczby tytułów o charakterze syntetycznym i encyklopedycznym. To właśnie w ramach planu własnego wydawano m.in. wysoko cenioną serię „Biblioteka Narodowa", zawierającą naukowo opracowane edycje arcydzieł literatury polskiej i obcej, przeznaczoną głównie dla młodzieży szkolnej literacką serię „Nasza Biblioteka", pomnikową edycję *Dzieł wszystkich* Juliusza Słowackiego w opracowaniu Juliusza Kleinera i Władysława Floryana (17 tomów, 1952-1975), bardzo popularne i cenione serie historii krajów i narodów, historii literatur powszechnych i biograficzną, serie księgoznawcze („Książka o książce") i śląskoznawcze (np. „Śląsk w zabytkach sztuki"), faksymilowe edycje dzieł polskiej literatury i różnych wydawnictw historyczno-okolicznościowych oraz różne publikacje z historii sztuki, historii nauki i encyklopedyczne (m.in. Encyklopedię wiedzy o książce 1971). W ramach planu własnego, w latach 1969-1982, publikowało Wydawnictwo także utwory pisarzy wrocławskich i dolnośląskich, ułatwiając tym start literacki wielu młodym twórcom.

Produkcja wydawnicza 1947-1988

Liczba wydanych tytułów i egzemplarzy	1947	1967	1978	1988
Tytuły	14	384	629	648
Egzemplarze	132 000	1 079 000	1 649 000	4 201 000

Dekada lat osiemdziesiątych była okresem najdynamiczniejszego rozwoju produkcji wydawniczej, jednak przemiany polityczno-ustrojowe po 1989 r., a zwłaszcza zniesienie koncesjonowanej działalności wydawniczej, a co za tym idzie powstanie licznych nowych wydawnictw i wzrost konkurencji na rynku wydawniczym, zachwiały dotąd niezagrożoną pozycją ossolińskiego Wydawnictwa w publikowaniu prac naukowych. Znalazło to wyraz w utracie przezeń w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych wielu prestiżowych pozycji, takich jak m.in. Polski Słownik Biograficzny i Bibliografia historii polskiej. Towarzyszył temu znaczący spadek produkcji wydawniczej, która w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ustabilizowała się na poziomie ok. 100 tytułów i ok. 150 tys. egzemplarzy książek rocznie.

Warto na koniec zaznaczyć, że reaktywowany w 1995 r. Zakład Narodowy im. Ossolińskich z powodów zapisów ustawowych (używanie historycznego znaku ZNiO jako znaku towarowego zastrzeżono dla Wydawnictwa ZNiO) w szerszym zakresie działalności wydawniczej nie podjął, a w roli tej zastąpiony został przez Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum.

Maciej Matwijów

Reportaż z przeszłości

Maj 1945 — Wrocław

— *Kapitulacja miasta miała miejsce 7 wieczorem, a myśmy już byli 9 przed południem. Wjechaliśmy do miasta płonącego, zaminowanego. Tak że gdyśmy szukali komendy radzieckiej, musieliśmy tak manewrować, by płomienie buchające z kamienic nie uszkodziły motoru. Na drugi dzień przyjechała cała ekipa naukowa i miejska z Bolesławem Drobnerem. I od tego momentu datuje się początek życia naukowego we Wrocławiu* — tak swoje spotkanie z miastem wspominał prof. Antoni Knot, lwowski historyk i bibliotekarz, członek dwudziestoosobowej Grupy Naukowo-Kulturalnej, która w imieniu polskiego rządu miała założyć tu uczelnię wyższą. On sam otrzymał misję stworzenia biblioteki naukowej dla przyszłego ośrodka akademickiego. Grupie uczonych przewodniczył przedwojenny rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie — prof. Stanisław Kulczyński.

Pierwsze dni po kapitulacji są straszne. W mieście wybuchają pożary, wzniecane przez ukrywających się w gruzach żołnierzy Wehrwolfu. Słychać detonacje bomb. Centrum miasta w dwóch trzecich zrujnowane. W piwnicach ukrywa się kilkaset tysięcy niemieckiej ludności cywilnej — trzysta a może pół miliona.

Do trzech ocalałych kamienic przy ul. Poniatowskiego 25/27 wprowadza się stu Polaków, którzy będą przejmować miasto dla Polski. 9 maja o godz. 18 zawisły na tym domu polska flaga i godło narodowe. Wrocław jest w rękach zwycięzców. Armia Czerwona łupi miasto wedle wojennego zwyczaju. Bijatyki, strzelanina, gwałty są na porządku dziennym. Polska ekipa naukowa szuka przede wszystkim gmachów niemieckiego uniwersytetu i wyższej szkoły technicznej. Profesor Knot — bibliotek.

Wiadomo, że Niemcy zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej zdeponowali w wielu miastach Dolnego Śląska. Blisko pół miliona książek zgromadzili jednak we Wrocławiu w kościele św. Anny. I ten kościół zajął się ogniem w nocy z 10 na 11 maja. Garstka Polaków z prof. Kulczyńskim próbuje pożar gasić — wodociągi nieczynne, nie ma czym czerpać wody z Odry. Nieliczne nadpalone egzemplarze wyciągają bosakami. Szare płatki zwęglonych kartek długo będą unosić się w powietrzu. Przez następny rok ściany kościoła są ciepłe: wszystkie książki dotliły się. Do spodu.

Ale nieuszkodzony jest gmach i księgozbiór Biblioteki Miejskiej przy ul. Szajnochy. Prezydent miasta Bolesław Drobner wyprasza w dowództwie radzieckim ten budynek jako zalążek przyszłej biblioteki naukowej. W piwnicach jest skład „pancerfaustów". Cała polska ekipa czuwa w nocy, by nie dopuścić do pożaru. Słusznie. Następnej nocy zapaliło się muzeum przy pobliskim pl. Wolności.

Rynek wrocławski — panorama z wieży Ratusza (1945, fot. Bronisław Kupiec).

Magazyny żywności są w rękach wojska. Brakuje chleba. Od połowy miesiąca przez miasto ciągnie nieprzerwany potok przymusowych robotników, wracających z Niemiec. Każdy zabiera, co się da. Państwowy Urząd Repatriacyjny na Psim Polu organizuje punkt etapowy dla repatriantów ze Wschodu. Rozpoczyna się wędrówka ludów.

Maj 1945 — Lwów

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — mimo trzykrotnego przetaczania się frontu przez miasto — niewiele ucierpiał. Także jego przedwojenny zespół pracowników. Teraz, kiedy 27 kwietnia podpisano w Moskwie „Traktat o przyjaźni..." ostatecznie przesądzający granice na wschodzie, ossolińczycy się podzielili: jedni — jak Marian Jakóbiec czy Adam Fastnacht — są już w Polsce, inni — jak Franciszek Pajączkowski — myślą o wyjeździe, jeszcze inni — jak Mieczysław Gębarowicz — postanawiają stać na straży Ossolineum we Lwowie do końca swoich dni. Znów, jak w 1940 r., Ossolineum włączono do Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk.

Pamięć obydwu okupacji jest tu ciągle żywa.

Prof. Stefan Inglot, historyk, pracownik Zakładu Narodowego od 1924 r., kustosz działu rękopisów, pamięta 1939 rok:

— Przyszli nacjonaliści ukraińscy. Jeden z nich stanął na schodach, które wiodły do apartamentów księcia Lubomirskiego (kurator Ossolineum) i woła: My tu teraz będziemy rządzić, będziemy mieli, co się nam od dawna należy! Bo oni mieli przeświadczenie, że to powinno być ich. A przecież wśród Ukraińców miałem wielu przyjaciół, wielu robiło doktoraty.

Dopóki Kijów nie przysłał grupy pracowników, Polacy byli w większości. Pensje mamy niewielkie. Drukarnia ossolińska przestała pracować. Musieliśmy założyć przedszkole dla dzieci, by nasze żony mogły cały dzień biegać za żywnością. Z jedzeniem było bardzo źle, ale stołówki jakoś tam zaopatrywano. Więc była i stołówka. Resztki z kuchni zabieraliśmy dla rodziny.

Zbiory rosły. Ogłoszono apel, że Ossolineum chętnie przyjmie prywatne biblioteki. Z drugiej strony było to tajne przed Ukraińcami — żeby jak najmniej wiedzieli. Darowizny długo czekały na inwentaryzację. Nie było ludzi do pracy.

Jak wkroczyli Niemcy, to Ukraińcy dali gestapowcom listę, kogo z nas należy aresztować. Z rąk nacjonalistów zginął dyr. Ossolineum — Władysław Wisłocki.

Marian Jakóbiec, po wojnie profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, a od 1930 r. stypendysta i pracownik Biblioteki Ossolińskich, też pamięta okupacyjny głód:

— Pensji niemieckiej starczało na dwa dni. Ważyłem 39 kilogramów, nie mogłem chodzić. Niewiele pracowaliśmy. Mogliśmy się zająć samopomocą i czynnym oporem, narażając się zresztą na niebezpieczeństwo z trzech stron: nacjonalistów ukraińskich, hitlerowców i polskiego środowiska targanego wieloma nieporozumieniami.

Większość ossolińczyków działała w ruchu oporu. Na przykład Adam Fastnacht — w Armii Krajowej na ziemi sanockiej, Stefan Inglot przygotowywał dla Londynu zarys granic wschodnich, słał meldunki o zbrodniach nacjonalistów ukraińskich. Książki wydawnictwa Ossolineum wykradane z magazynów i rozsyłane po kraju, były podstawą tajnego nauczania. Potajemnie gromadzono w bibliotece prasę podziemną. Wielu ossolińczyków przypłaciło patriotyczną działalność zesłaniem do obozów koncentracyjnych.

Marian Jakóbiec był wiceszefem BIP-u na okręg lwowski AK:

— *Po wkroczeniu sowietów w 1944 r. żyliśmy jak na wulkanie. Raz zebrano pracowników i zaczęto przepytywać, co robili w czasie niemieckiej okupacji. Potem usłyszeliśmy: — Patrzcie na Polaków. Z nich żaden nie zhańbił się kolaboracją!*

Jakóbiec, Inglot i Fastnacht są już w Polsce, natomiast lwowscy pracownicy Ossolineum otrzymują nakaz z Kijowa: wybrać 30 tysięcy

Kościół Jezuitów we Lwowie, magazyn zbiorów Ossolineum — zdjęcie z 1989 r. (fot. Lena Kaletowa).

Kościół Jezuitów we Lwowie, Dział Literatury Wymiennej i Rezerwowej Biblioteki Naukowej im. Stefanyka Na dole znajduje się czynny zbiór książek i czasopism radzieckich. Na górnej kondygnacji — martwe zbiory łacińskie (gł. polskie) dawnego Ossolineum, 1989 r. (fot. Lena Kaletowa).

Rozpoczęła się wędrówka ludów... Repatrianci zza Buga (1945, fot. Krystyna Gorazdowska).

książek, które mają być darem dla zniszczonych polskich bibliotek. Do ukraińskiej komisji włączono dra Franciszka Pajączkowskiego — kierownika Działu Opracowania i dra Wacława Olszewicza. Ci oświadczają, że nie będą brać odpowiedzialności za decyzje, nie reprezentują bowiem strony polskiej, są etatowymi pracownikami, którzy wykonują jedynie polecenia.

Książki do wysyłki mają dotyczyć Polski z wyłączeniem ziem pozostających poza granicami po 1945 roku. Głupotę tego rozporządzenia szybko zauważono. Utwory Mickiewicza, Słowackiego, Kraszewskiego i innych polskich pisarzy XIX w. wydawane niemal wyłącznie we Lwowie, Petersburgu, Żytomierzu nie mogłyby się w tym zbiorze znaleźć. Polecenie wprawdzie cofnięto, ale nadal wybierano „po uważaniu" — dzielono serie, rozrywano kolekcje, wprowadzano chaos. Wkroczyły brygady pakowaczy. Korytarze Ossolineum zaczęły zalegać paki i skrzynie — ocenzurowane i opieczętowane przez komisję. Bez daty wysyłki i adresu.

Lato 1945 — Wrocław

Według spisu jest już we Wrocławiu 16 tysięcy Polaków. I 200 tysięcy Niemców.

Nie ma polskich pieniędzy. Wszyscy pracują za miskę zupy. Żywności brakuje. Napływają pierwsze transporty ludności wysiedlonej ze Wschodu. PUR na Psim Polu nie radzi sobie z bandami, które grabią oczekujących na dalszą drogę Polaków. Najczęściej zadawane przez zabużan pytanie to: czy tu da się żyć? W mieście rozklejane są plakaty, zachęcające ludność niemiecką do dobrowolnego opuszczania miasta.

Zaczynają się remonty gmachów uniwersyteckich — w 70 procentach zniszczonych. Lepiej sobie radzi grupa dra Dionizego Smoleńskiego zabezpieczająca budynki dawnej wyższej szkoły technicznej dla politechniki, ale i zniszczenia są tam mniejsze.

W sierpniu Tymczasowy Rząd Jedności Narodu zawarł umowę z ZSRR: polskie mienie kulturalne wywiezione przez hitlerowców nie będzie łupem zwycięzców i ma wrócić do Polski.

W lipcu w niemieckim Adelinie — dziś Zagrodnie — koło Złotoryi, w tamtejszym folwarku i wielkim spichlerzu ekipy poszukiwawcze Biura Rewindykacji i Odszkodowań Ministerstwa Kultury i Sztuki odnajdują polskie zabytki zrabowane przez Niemców we Lwowie, Krakowie i Warszawie. Na 67 skrzyniach widnieją sygnatury Ossolineum. Wszystkie znaleziska bez rozgłosu trafiają do Warszawy do Biblioteki Narodowej. Tam tylko część z nich otwarto. W jednej z pak, z której plomb Ossolineum nie zdjęto, ukryty jest największy skarb. Wrocławscy ossolińczycy dotrą do niego dopiero w 1947 roku.

Lato – jesień 1945 — Lwów

Władze Ukraińskiej Akademii Nauk podnoszą kwotę wysyłanych do Polski książek do 50 tysięcy tomów. Komisja z Kijowa wysyłkę ogra-

nicza tylko do książek o polskim charakterze. Takiej cechy według niej nie mają zbiory malarstwa, kartograficzne, muzyczne ani czasopisma i rękopisy.

Któregoś dnia niespodziewanie Galeria Obrazów otrzymuje polecenie, by w ciągu 24 godzin przygotować wykaz dzieł sztuki, które będą ekspediowane do Polski. Zrozumiałe, że Polacy postarali się o spis najcenniejszych zabytków. Wybrali 300 — to bardzo mało, jeśli zważyć, że galeria ossolińska liczyła ponad 6 tys. pozycji, w tym 4,5 tys. dzieł malarzy polskich.

Inspektorka biblioteczna skróciła tę listę o połowę — wyrzuciła martwe natury, widoki miast włoskich, portrety dzieci i jako „dzieła o międzynarodowej wartości" cykl Grottgera „Wojna". Komisja z Kijowa skreśliła z listy dalszych 50 pozycji — „bo kultura sąsiada Ukrainy musi być odpowiednio reprezentowana we Lwowie".

W październiku prace zakończono. 50 tys. książek i 577 eksponatów muzealnych jest gotowych do odebrania przez Polskę.

Decyzja kierownictwa Akademii Nauk, niezrozumiała dla pracowników Ossolineum, miała być może związek z toczącymi się w sierpniu rozmowami w Moskwie w sprawie wytyczenia granicy. Strona polska musiała tam także poruszać problem rewindykacji, skoro zaraz po zakończeniu pertraktacji polskie Ministerstwo Kultury opracowuje „Projekt umowy repatriacyjnej w dziedzinie kultury" wraz z wykazem dóbr do ewakuacji. Moskwa zdecydowanie odmawia rokowań na ten temat i wskazuje na Republikę Ukraińską jako właściwą do rokowań.

Więc w ślad za tym strona polska opracowuje projekt układu z Ukrainą o wzajemnym zwrocie dóbr kultury. Przewidywał on powołanie komisji mieszanej polsko-ukraińskiej, która decydowałaby o wymianie zbiorów bibliotek, zarówno prywatnych jak i publicznych, oraz wzajemne przekazanie w całości fundacji o charakterze kulturalnym. Strona ukraińska nie wyraziła żadnego zainteresowania układem.

Jesień 1945 — Wrocław

Na uniwersytet i politechnikę zapisało się ponad dwa i pół tysiąca młodzieży. Otwarto 3 szkoły podstawowe i liceum. Profesorowie uczą z książek z przywiezionych w walizkach, nauczyciele przepisują

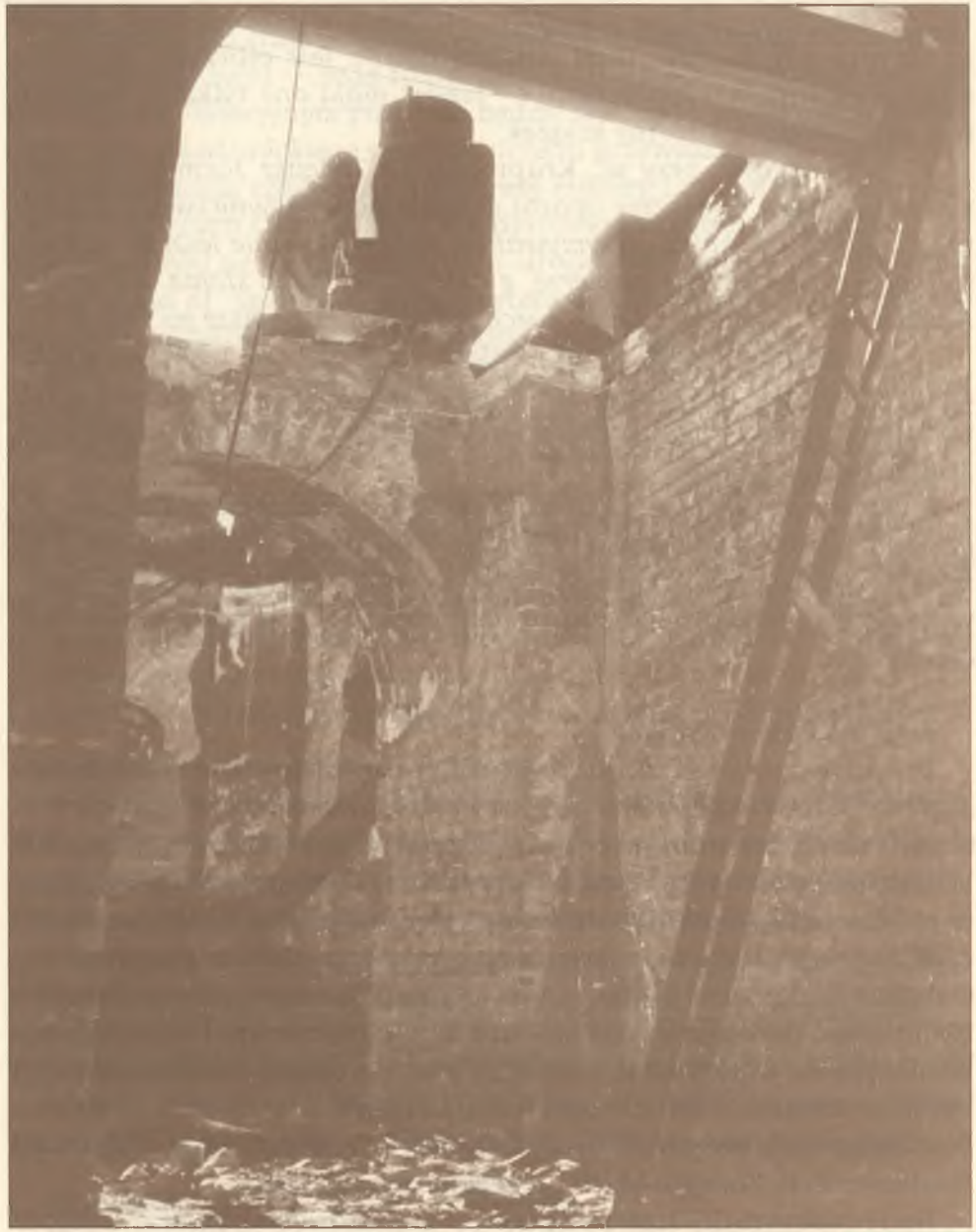

Zniszczenia wojenne korytarza gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego (1945, fot. Bronisław Kupiec).

ręcznie fragmenty lektur szkolnych. Studenci na powielaczach drukują skrypty z wykładów. Głód polskiej książki jest olbrzymi. Powstaje kilka prywatnych wypożyczalni — nieraz mają one tylko po kilkanaście uratowanych z wojny książek.

15 października przy ul. Krupniczej 13 Tadeusz Jarmicki otwiera pierwszą polską księgarnię opartą głównie na wydawnictwach „Czytelnika". — *Książki, które otrzymywałem, były wydawane jeszcze nędznie, na potwornie kiepskim papierze, z okładek wyłaziła słoma. Ale polska książka była. I do tego od razu rozchwytywana* — napisze po latach.

15 listopada w niedogrzanych salach rozpoczęły się pierwsze wykłady na powołanej 24 sierpnia dekretem Krajowej Rady Narodowej uczelni: Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu. Rektorem został prof. Stanisław Kulczyński.

Przymusową akcję usuwania Niemców z mieszkań rozpoczęto od dzielnic: Karłowice, Różanka i Sępolno. Wysiedlono stamtąd około 6 tysięcy dotychczasowych mieszkańców. Do opuszczonych domów wprowadzają się niezbędni dla miasta pracownicy, w tym także nauczyciele akademiccy.

Jesień 1945 — Kraków

Uczeni lwowscy mieszkający w Krakowie i profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego ślą do Rady Ministrów długi memoriał w sprawie polskiego mienia kulturalnego pozostawionego na terenach byłej Małopolski Wschodniej. List pełen żaru i zatroskania, domagający się od rządu w obliczu strat wojennych odważnego wystąpienia o zwrot pozostających „w rękach cudzych, choćby to były ręce krewniaków, przyjaciół, towarzyszy jednej broni i jednej męki wojennej" skarbów naszego dziedzictwa. Uczeni zwracają uwagę, że chodzi im o te dobra kultury, które powstały przede wszystkim na terenie Lwowa — „dzięki Polakom, dla nich i tylko w związku z osiadłą tam ludnością polską miały sens istnienia". Postulują przede wszystkim zwrot Biblioteki Ossolineum wraz ze zbiorami Pawlikowskich, Baworowskich i Muzeum Lubomirskich.

Nad podobnym dokumentem pracują: prof. Franciszek Bujak — były wicekurator Ossolineum, prof. Stefan Inglot — były kustosz działu rękopisów, prof. Karol Badecki — były dyrektor Archiwum Akt Dawnych we Lwowie oraz wilnianin — prof. Iwo Jaworski. Ich wystąpienie podpisują luminarze kultury i nauki z całego kraju. Trafia ono na biurko Prezydenta RP. Dla tych uczonych odzyskanie Wrocławia, Szczecina i Gdańska nie równoważy strat kulturalnych na Wschodzie — nie ma tu bowiem takich pamiątek polskiej kultury, które pozwoliłyby szybko repolonizować ziemie zachodnie.

Pisma pozostają bez odpowiedzi.

Zima 1946 — Wrocław

W styczniu ludność polska liczy już 33 tysiące. W mieście jest jeszcze 16 tys. wolnych izb do zamieszkania. Wyjechało następnych 30 tysięcy Niemców.

Odremontowane kino Śląsk wyświetla pierwsze filmy. Ukazał się plan miasta z polskimi nazwami. Ludność przeżywa pierwszą wielką powódź. Na „Czwartkach Literackich" gościła Maria Dąbrowska.

W morzu gruzów tworzą się gniazda normalnego życia.

Luty 1946 — Moskwa

Inicjatywę w sprawie zwrotu polskich dóbr kultury podejmuje tym razem Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ambasada Polska w Moskwie wręcza notę radzieckiemu MSZ z długą listą polskich dóbr kulturalnych, których zwrotu się domagamy. Nota pozostaje bez odpowiedzi. Jest to już kolejna, rozgrywana na różnych szczeblach kontaktów dwustronnych, próba wywarcia nacisku na ZSRR. Jesteśmy w tym sporze w roli petenta, a nie partnera.

Wiosna 1946 — Wrocław

Według spisu ludności Polaków w mieście jest już 96 tysięcy. Opanowano epidemię czerwonki i duru brzusznego. Działają poczta, tramwaje, elektrownia. Powstało Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Żywność i materiały ubraniowe są na kartki. Przez miasto przeszły radzieckie oddziały pancerne wywołując niepokój i pogłoski o nowej wojnie.

Wiosna 1946 — Lwów

Ukraińska Akademia Nauk poleca wydzielić ze zbiorów Biblioteki Ossolineum dodatkowo 100 tys. książek dla Polski. Trwa gorączkowe

pakowanie. Kryteria wyboru pozostają bez zmian. Daty i adresy przesyłek — nieznane. Wraz z osiedlającymi się w Polsce lwowiakami docierają wiadomości o dzieleniu zbiorów, o jednostronnych decyzjach komisji i propagandzie, która podkreśla, że Ukraińska SRR przekaże dar narodowi polskiemu ze zbiorów Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie jako wyraz przyjaźni i pomoc w odbudowie bibliotek i muzeów w zniszczonej wojną Polsce.

Maj – czerwiec 1946 — Moskwa

Delegacja Tymczasowego Rządu Jedności Narodu z Bolesławem Bierutem na czele u Stalina domaga się przede wszystkim zwrotu w całości Ossolineum i Panoramy Racławickiej. Przebieg rozmów być może jest odnotowany w archiwach moskiewskich — to, co wiemy, jest dedukcją na podstawie strzępów relacji. Delegacja skarży się Stalinowi na brak reakcji Ukrainy na polskie postulaty. Stalin wzywa z Kijowa N.S. Chruszczowa, I sekretarza KC KPZR. Ten sprzeciwia się wydaniu Panoramy Racławickiej. Proponuje, by ją komisyjnie zniszczyć, bo unaocznia ona zły stosunek Polaków do Rosjan. Delegacja polska protestuje. Stalin nakazuje zwrot Panoramy Polsce. Co do Ossolineum już nie wypowiada się tak kategorycznie. Chruszczow domaga się podziału Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zgodnie z interesem narodu ukraińskiego.

I dekada czerwca 1946 — Wrocław

Wrocław liczy blisko sto tysięcy mieszkańców i niecałe trzy tysiące Niemców.

Maj dał Polakom poczucie, że są już u siebie. Odbyły się pochody i wiece z okazji 1 i 3 maja. 9 maja na pl. Wolności zgromadziło się 50 tysięcy polskich mieszkańców na mszy polowej odprawianej przez ks. Milika. Wprawdzie studenci rozpoczęli akcję strajkową w obronie kolegów aresztowanych w dniu 3 maja w Krakowie, co spowodowało prawie zupełne zawieszenie zajęć na uniwersytecie, ale nie zakłóciło przygotowań do spóźnionej uroczystej inauguracji roku akademickiego. Aula Leopoldyńska jest już na tyle odremontowana, że można w niej bezpiecznie przebywać.

Władze miasta chcą pokazać, ile udało się w ciągu jednego roku zrobić dla stabilizacji życia — będą to Dni Kultury Polskiej na Ziemiach Zachodnich. Ich kulminacyjnym punktem będzie uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego polskich uczelni przewidziana na 9 czerwca. Zjedzie delegacja rządowa z ministrem kultury Leonem Kruczkowskim i ministrem Ziem Odzyskanych Władysławem Gomułką. Między 8 a 10 czerwca odbyło się wiele imprez, m.in. uroczystość przekazania Biblioteki Miejskiej na ul. Szajnochy Uniwersytetowi Wrocławskiemu, odbyły się wystawy plastyków, wieczory literackie i premiery teatralne.

Rektor Stanisław Kulczyński był dobrze poinformowany o tym, co dzieje się we Lwowie. W prasie polskiej ukazywały się wzmianki, że Ossolineum przygotowywane jest do przeniesienia do Polski. Lwowiacy byli przeświadczeni, że chodzi o całość zbiorów. Najprawdopodobniej rektor wykorzystał obecność władz centralnych we Wrocławiu, by skłaniać je do przeniesienia Ossolineum do Wrocławia. Być może powoływał się na opracowany przez siebie dokument, który już 3 czerwca złożył w Komisji Oświaty Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Uzasadniał w nim, że miejsce Ossolineum jest nad Odrą, że nie wolno go dzielić i że powinno ono służyć jako samodzielna placówka naukowo-kulturalna.

II dekada czerwca 1946 — Wrocław

Trwa kampania przed referendum 3 x tak. Istnieją obawy, że przesiedleńcy z Kresów będą głosować „nie", co zresztą okazało się faktem — potwierdziły to później protokóły komisji wyborczych Wrocławia. Nie dało się tego ukryć, choć referendum zostało sfałszowane.

W połowie czerwca, w ślad za ustaleniami w czasie rozmów ze Stalinem, polska delegacja rządowa jedzie do Kijowa. Ustala tam z rządem Ukrainy datę i sposób przekazania polskich dóbr kultury. Komunikat z rozmów jest entuzjastyczny: „Delegacja rządu naszego wróciła wczoraj z Kijowa, przywiozła stamtąd uregulowanie ważnej sprawy: rząd Radzieckiej Ukrainy zwraca Polsce Ossolineum" — pisał „Głos Ludu".

III dekada czerwca 1946 — Wrocław

Dwa dni przed referendum w „Głosie Ludu" ukazuje się wywiad z Jerzym Borejszą pt. „Ossolineum powinno być we Wrocławiu": „Już obecnie są gotowe do wysłania do Polski w s z y s t k i e [podkr. moje]

bogate zbiory rękopisów, wśród których są oryginały utworów naszych wieszczów: Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Wyspiańskiego, archiwa, zbiory prasy polskiej oraz obrazy Matejki, Grottgera, Michałowskiego, Wyspiańskiego, Styków, Kossaków".

Cynizm polityka czy brak wiedzy, co tak naprawdę otrzymamy? Borejsza nie dopuszcza myśli, że zbiory mogłyby być podzielone między różne ośrodki w kraju, które także potrzebują polskiej książki, a podnoszą się takie głosy ze środowisk bibliotekarzy. Wskazuje Wrocław, bo tu przesiedliła się znaczna liczba ludności zza Buga, a powstający ośrodek uniwersytecki daje gwarancję wykorzystania biblioteki dla dobra nauki i kultury.

— *Czy Ossolineum trafiłoby do Wrocławia* — zastanawiał się po latach prof. Marian Jakóbiec — *gdybyśmy posłuchali wojskowych? A było to tak: po wyparciu Niemców ze Lwowa w lecie 1944 r. zjawiła się w Ossolineum grupa oficerów I Armii Wojska Polskiego: Marian Naszkowski, Jerzy Putrament i znany malarz major Aleksander Rafałowski, kierownik referatu kultury i sztuki PKWN. Rafałowski wezwał nas i powiada: — Taka szansa nigdy się już nie powtórzy. Jesteśmy gotowi zabrać wszystkie zbiory razem z wami i wyekspediować. Byle za Bug i San...*

Władza w mieście spoczywała w rękach wojskowych, czynnik polityczny nie odgrywał większej roli. Można było tę operację przeprowadzić. Nie wiem, czy Rafałowski miał pełnomocnictwa czy to była jego inicjatywa. Była realna szansa.

Pomysł jednak upadł. Wielu nie wierzyło ani nowej władzy, ani nie dopuszczało myśli, że Lwów zostanie Polsce odebrany.

Czerwiec 1946 — Lwów

Trwa gorączkowe pakowanie. Komisja Ukraińskiej Akademii Nauk w niezmienionym składzie i kierując się tymi samymi kryteriami pozwala na oddanie nieco większej ilości starych druków, części rękopisów i zabytków muzealnych. Czy to efekt rozmów w Moskwie ze Stalinem?

Zbiór wytypowany do Polski obejmuje 150 tys. książek (w tym 34,5 tys. starych druków), 7 tys. rękopisów oraz blisko 750 eksponatów muzealnych. Bez archiwum Zakładu Narodowego, bez inwentarzy i katalogów, bez kartografii, muzykaliów i zbiorów ikonograficznych. Decyzje komisji zatwierdza Rada Ministrów USRR.

„Kijewska Prawda" i „Lwiwska Prawda" szeroko rozpisują się o darze: „Książki oddaje się ze zbiorów Lwowskiej Filii Biblioteki Akademii Nauk USRR. Z muzeów kijowskich przekazuje się jeszcze 270 obrazów wykonanych przez znanych artystów oraz Panoramę Racławicką" — wszystko by pomóc bratniemu narodowi w odbudowie zniszczonego kraju i zrekompensować jego wojenne straty kulturalne.

Przełom czerwca i lipca 1946 — Wrocław

Jeszcze tego dnia, w którym ukazał się artykuł Borejszy, w domu prof. Antoniego Knota zbierają się rektorzy i dziekani wydziałów humanistycznych uniwersytetu. Radzą, co zrobić, by zbiory jak najszybciej znalazły się we Wrocławiu.

Dzień przed referendum lokalizację Ossolineum we Wrocławiu zatwierdza rząd. Wojewoda w jego imieniu czyni prof. Kulczyńskiego czasowym opiekunem zbiorów ossolińskich.

6 lipca rektor uniwersytetu powołuje grupę na czele z drem Pajączkowskim, która w imieniu Wrocławia ma odebrać przesyłkę ze Lwowa. Tylko gdzie ją umieścić?

Antoni Knot, który w mieście zna każdy kamień, 10 lipca zaprosił rektora do obejrzenia poklasztornego gmachu przy ul. Szewskiej 37, w którym mieściło się niegdyś gimnazjum św. Macieja. — *A że było lato i pogoda, sale bez dachu i sklepienia oraz wiatr hulający po gmachu nie wydawały się groźne* — napisze we wspomnieniach dr Franciszek Pajączkowski, który przypadkiem znalazł się we Wrocławiu i w zaistniałej sytuacji postanowił działać na rzecz swojej ukochanej biblioteki. Budynek, jak większość w centrum, sporo od działań wojennych ucierpiał. Bomba przeorała część południowo-zachodnią do parteru. Duża część budowli była bez dachu. W zachodnio-północnej pierzei, która była przykryta i miała wszystkie okna, już zadomowiły się w kilku pokojach zakłady archeologii i historii sztuki uniwersytetu. Rektor bez wahania decyduje o zmianie przeznaczenia obiektu.

— *Tak już losy zrządziły, że zarówno lwowski gmach Ossolineum jak też wrocławski są budynkami poklasztornymi* — Roman Aftanazy, przedwojenny pracownik Ossolineum, historyk sztuki, już znalazł pracę w bibliotece uniwersyteckiej, podobnie jak inni ossolińczycy: Broni-

Dawne gimnazjum św. Macieja od ul. Uniwersyteckiej (zima 1946, fot. nieznanego autora).

sław Kocowski, Zofia Gostomska i Alojzy Florczak. Aftanazy próbuje oswoić tę wrocławską przestrzeń — napisze pierwszy artykuł o pochodzeniu budynku, jego związkach z Rycerzami Krzyżowymi i fundacją ks. Anny, żony Henryka II Pobożnego.

A więc jest budynek! I jest piątka pracowników!

11–13 lipca 1946 — Wrocław

Wydarzenia toczą się błyskawicznie. Z Warszawy nadchodzi wiadomość, że w Przemyślu grupa wrocławska musi być 12 lipca. Wojewoda wypisuje czek na pół miliona złotych (z pieniędzy na odbudowę). Dr Franciszek Pajączkowski, ściskając pod pachą walizkę z niewyobrażalną kwotą pieniędzy, wraz z innymi ossolińczykami i dwoma pracownikami Biblioteki Uniwersyteckiej wsiada do ciężarówki. Będzie się ona po drodze psuła. Zatrzymają się w Chorzowie, by zabrać trzynastu żołnierzy eskorty wojskowej. Postoje, noclegi. Do Przemyśla grupa dotarła — z duszą na ramieniu, że bez opieki transport stoi od dawna na dworcu — dopiero trzynastego w południe.

13 lipca 1946 — Lwów

Załadowano już dwa wagony. Prace trwają.

16 lipca 1946 — Przemyśl

Delegacja, do której dołączył dr Aleksander Gieysztor, reprezentujący rząd, czeka i urzęduje głównie w restauracjach. Niedożywieni, bo żyjący dotąd z przydziałów kartkowych, wrocławianie mogą się wreszcie normalnie najeść.

W mieście niepokój — bandy UPA podchodzą pod Przemyśl. Czy uda się przejąć przesyłkę?

18 lipca 1946 — Przemyśl

O 13.30 na peron wjeżdża pociąg ze Lwowa. Pięć krytych wagonów, dwie lory, na których złożone jest płótno Panoramy Racławickiej i salonka, z której wysiadają przedstawiciele Lwowa i ministerstwa kultury USRR. Powitania, przemówienia, sprawdzanie plomb i zakładanie polskich. Żołnierze eskorty zostają przy pociągu, a obie delegacje udają się do starostwa. O 17.00 podpisywanie protokółów, mowy, uściski dłoni, wieczorem uroczysta kolacja. Wszystko pilnie filmowane przez ekipę radziecką. Czy zachowały się te filmy? Gdzie są? Przy akcie przekazania nie było polskich dokumentalistów, nawet przemyskiego fotografa.

Od tej chwili zbiory są już wrocławskie: 484 skrzynie.

W 418 mieściło się 150 tys. tomów — wśród nich 7038 rękopisów i 35 565 starych druków, a w 66 skrzyniach — jednostki muzealne.

19 lipca 1946 — Kraków

— Kilkunastometrowej długości pudło budziło sensację po drodze, a że prasa doniosła już o podróży Panoramy Racławickiej i zbiorów,

Budynek Ossolineum przed remontem od ul. Grodzkiej (fot. nieznanego autora).

ludzie pod drodze ze wzruszeniem i radością patrzyli na Panoramę... — wspominał Franciszek Pajączkowski.

Na dworzec wyległ „cały Kraków", wszyscy lwowianie, którzy znaleźli przystań w tym mieście, jest prasa. Kiedy Franciszek Pajączkowski powiedział, że Panorama jedzie do Wrocławia, krakowianie zakrzyknęli: „No to odczepiamy!", co postawiło na baczność żołnierzy z eskorty.

W gazetach tego incydentu nie opisano, ale wszystkie krakowskie tytuły podkreślały, że to jeszcze nie koniec: „Jako dalsze transporty mają jechać zbiory artystyczne Ossolineum i bogatej galerii miasta Lwowa, która według obliczeń miała 6 tys. numerów, w tym 4 tys. dzieł wybitnych artystów polskich i 2 tys. zagranicznych, wśród których znajdowały się dzieła najświetniejszych mistrzów. Zbiory te stanowią dzisiaj, po stracie warszawskich, drugie z kolei po Krakowie, wśród zbiorów polskich. Panorama Racławicka jedzie do Wrocławia w charakterze depozytu, gdyż los jej nie jest jeszcze przesądzony" — donosił „Dziennik Polski".

Delegacja ukraińska komisyjnie otwiera jedną ze skrzyń i wyjmuje popiersie Chopina dłuta Dunikowskiego. Zawiezie je do Warszawy, by symbolicznie wręczyć je władzom polskim. W stolicy miały się toczyć rozmowy dwustronne o dalszych zwrotach dóbr kultury. Strona polska ciągle jeszcze miała nadzieję na rozstrzygnięcia w drodze rokowań.

— *Zaprosili mnie do Warszawy na te rozmowy* — wspomina prof. Stefan Inglot, członek powołanej 5 lipca rządowej komisji ds. rewindykacji polskiego mienia kulturalnego z obszaru byłych województw wschodnich RP. — *W zburzonym Muzeum Narodowym u dyrektora Stanisława Lorenca odbył się teatr. W darze narodowi polskiemu raczyli przywieźć kilka obrazów i kilka książek wcale nie nadzwyczajnych — coś tam z Mickiewicza. I na tym się skończyło. Delegacja nie miała żadnych upoważnień. Polacy naciskali mocno, ale niewiele z tego wyszło.*

Ukraińcy wręczyli Bierutowi popiersie Chopina i osobisty list Chruszczowa o rezultatach poszukiwań poloników na Ukrainie wraz z zapewnieniem, że prace będą kontynuowane.

19 lipca 1944 — Wrocław

Milicja przeprowadziła na pl. Strzeleckim i przy Hali Targowej obławy na handlarzy. Aresztowano blisko trzysta osób. Miejska Rada Narodowa

martwi się, że społeczna komisja cennikowa ustala ceny wyższe niż rynkowe i jajko kosztuje o złotówkę drożej. Trwają przygotowania do święta 22 Lipca — próby koncertów w filharmonii i operze. Zbijane są podesty na zabawy taneczne na świeżym powietrzu we wszystkich dzielnicach miasta — przy Hali Ludowej na kilka tysięcy par.

20–23 lipca 1946 — Katowice, Wrocław

„Kraków był ostatnim miejscem, w którym okazywano zainteresowanie transportem, odtąd kompletnie nikogo nie obchodziła ani Panorama, ani Ossolineum" — napisze szef wrocławskiej grupy. Pociąg z Przemyśla tuła się po bocznicach, trzeba błagać kolejarzy, by doczepili go do Wrocławia, bo tam przecież czekają... Ekipa jest głodna. Młode chłopaki z wojskowej eskorty ratują się jabłkami z ogródków.

Wreszcie nad ranem 21 lipca pociąg stanął na stacji Wrocław-Brochów. Na pustym peronie prof. Antoni Knot, Edward Zubik — odpowiedzialny za zabezpieczenie mienia uniwersytetu i prof. Bolesław Olszewicz — historyk geografii. Takie było powitanie we Wrocławiu.

Dwa dni pociąg stał na stacji pod czujną opieką żołnierzy: była niedziela, potem święto.

23 lipca nastąpiło uroczyste otwieranie wagonów z udziałem władz i prasy. Generał Popławski podstawił 23 samochody wojskowe. Dał do dyspozycji 33 saperów „i sam, nie zważając na wysoką rangę, pomógł czynnie przy wyładowywaniu skrzyń z wagonów". W tym czasie rektor Kulczyński pojechał do domu akademickiego. „Podkreślić należy tłumny udział młodzieży akademickiej, która na apel rektora zgłosiła się do pracy i pomagała przy znoszeniu skrzyń" — pisała „Trybuna Dolnośląska". Na Szewskiej 37 do wieczora pracę zakończono, paki znalazły się na parterze budynku. Był tak słabo zabezpieczony, że trzeba było wystawić wartę z karabinem.

30 lipca 1946 — Wrocław

Delegacja ukraińska przyjechała także do Wrocławia.

— *Otwarto dwie paki i minister kultury Ukrainy Paszczin wręczył książkę i obraz Grottgera profesorowi Tomkiewiczowi, prof. Tomkiewicz wojewodzie Barchaczowi, wojewoda Barchacz mnie* — dr Pająckowski wyraźnie miał już dosyć celebry. Zaczynała się codzienność pełna niepokoju i problemów.

Dopóki nie będzie pieniędzy na remont, zbiory muszą pozostać w skrzyniach. Bo czymże jest ten skład książek? Nie jest instytucją, nie ma osobowości prawnej, nie może zatrudniać ludzi. Z jednej strony grupa oddanych sercem ossolińczyków, których coraz więcej się zgłasza, z drugiej — instytucje, procedury, papiery. Z jednej — entuzjazm środowiska naukowego, szczególnie humanistów, redakcji gazet, a z drugiej — całkowita obojętność społeczeństwa miasta, *„tego suchego nasypu z piasku, pozbawionego wewnętrznego spoiwa, wiecznie ruchomego, zwiększającego się nieomal z dnia na dzień o nowy element i pozbawionego swojej substancji przez ciągłe odpływy"* — jak oceni ówczesny Wrocław prof. Marian Jakóbiec.

Jesień 1946 — Wrocław

Ciągle stoją straże z karabinami przy wejściu od kościoła św. Macieja. „Piękna sala poświęcona na czytelnię wabi oko przepięknymi łukami, ale przez ogromną dziurę przegląda się błękit jesiennego nieba. Dwie inne sale szczycą się już całymi sklepieniami i ścianami, ale brak jest stołów, krzeseł, biurek szaf, wieszaków itd. Z jednego z pokojów dochodzą uderzenia młotków. To stolarze przysłani przez uniwersytet zbijają z desek półki, na których wkrótce znajdzie się 35 tys. książek" — piszą gazety.

Wszyscy pytają, kiedy biblioteka zostanie otwarta.

Na początek udało się wyjednać dotacje w Ministerstwie Ziem Odzyskanych, coś dołożyły Miejska Rada Narodowa i rząd. Mając te zapewnienia dyr. Pajączkowski 15 października daje hasło: otwieramy skrzynie!

Zimno. Pracownicy Ossolineum zwracają się do wojewody o przydział „odzieży osobistej zwykłej i kożuszków amerykańskich do pracy przy porządkowaniu księgozbioru w magazynach i książnicy, które nie są ogrzewane".

Czternaście osób na własnych barkach z piętra na piętro przeniesie do końca roku 20 tysięcy książek z 67 otwartych skrzyń: korytarzami pod gołym niebem, lawirując wśród stert gruzu. Skataloguje je i ustawi na półkach.

Zbiory przywiezione ze Lwowa złożone w gmachu przy ul. Szewskiej 37 (1946, fot. nieznanego autora).

23 października „Naprzód Dolnośląski" w rubryce Listy od Czytelników pisze: „Wiadomo, że aby zakład naukowy puścić w ruch, nie wystarczy sam pusty budynek... Najzaciętszymi wrogami Ossolineum są Urząd Likwidacyjny i Generalny Inspektorat we Wrocławiu. Zwracano się tam niezliczoną ilość razy z prośbą o przydział sprzętów dla pracowników tej instytucji, którzy chcieliby rozpakowywać książki, spoczywające jeszcze w skrzyniach, skatalogować je i ułożyć na półkach — ale niestety nie ma na czym ani przy czym usiąść... Żądamy natychmiastowego usunięcia tych ludzi, a zastąpienia ich takimi, którzy będą czuli po polsku, którzy wiedzą, jaka jest różnica między Biblioteką Ossolińską a nocnym lokalem i będą wiedzieli, dlaczego biblioteka a nie jakiś bar ma pierwszeństwo w przydziale mebli".

Za parę dni gazeta ogłasza akcję wśród mieszkańców: zbieramy meble dla Ossolineum. Jaki był jej efekt, gazeta już nie pisze.

Drugi rok akademicki na uniwersytecie rozpoczyna pięć tysięcy studentów.

10 listopada 1946 — Wrocław

To był prawdziwy zlot ossolińczyków. Z Krakowa jedzie prof. Stanisław Łempicki, nestor grupy uczonych związanej ze Lwowem, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego z żonami, pracownicy Wydawnictwa Ossolineum, które tymczasową przystań znalazło w Krakowie. Uczeni z Torunia, Warszawy, Gdańska, wydawcy z Jerzym Borejszą na czele.

Niektórzy nie widzieli się od wybuchu wojny. Odpowiedzieli na apel rektora Stanisława Kulczyńskiego i chcą wskrzesić Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum. Tak jak przed wojną chcą objąć społeczną troską tę zasłużoną dla polskiej kultury instytucję. Jest to poszukiwanie jakiejś ramy prawnej, wszystkim bowiem towarzyszy troska, by zbiory nie były gdzieś wcielone, by zachowały status cywilnoprawnej odrębności. Ciągle jeszcze tli się nadzieja, że całość zbiorów trafi nad Odrę.

Czytelnia Biblioteki Uniwersyteckiej na Szajnochy odświętnie udekorowana flagami, portretem założyciela fundacji i kwiatami. Obserwujący bacznie zgromadzonych prof. Łempicki napisze: „Spotykają się profesorowie uniwersytetu i politechniki. Przeważają lwowianie, ale obok nich nowy typ lwowianina-wrocławianina i nowego polskiego wrocławianina w ogóle".

Jest i premier Edward Osóbka-Morawski: „Ossolineum będzie mieć pełną wartość, gdy będzie w całości i gdy zbiorów jego nie rozbijemy". Obiecuje pomoc finansową.

Zgromadzeni uchwalają statut Towarzystwa: zajmie się ono finansami, odbudową, majątkiem biblioteki. Członkami towarzystwa zostaje ponad stu profesorów i doktorów z całego kraju.

Na pierwszego dyrektora zarząd towarzystwa powołuje dra Franciszka Pajączkowskiego.

Zima 1946/1947 — Wrocław

Wielka fala pożarów w mieście. Podpalają szabrownicy. Wieczorami nie ma prądu z powodu częstych wyłączeń Elektrowni Miejskiej. Brakuje węgla. „Spaliliśmy już wszystkie okna i drzwi", „Złodzieje masowo wycinają drzewa na opał z parku Szczytnickiego" — piszą gazety. Aresztowania studentów przed zbliżającymi się wyborami.

„Gmach Ossolineum remontuje zaledwie 5 robotników" — alarmuje „Słowo Polskie".

W styczniu 1947 r. odbywają się sfałszowane wybory do sejmu. Wrocław przeżywa falę mrozów — temperatura spada do minus 33 stopni. W marcu wylewa Odra.

Wrocław ma już 214 tysięcy mieszkańców.

Zima 1946/47 — Lwów

Naciski polskiego rządu dają połowiczny skutek: w Bibliotece Ossolińskiej znów pakowane są książki. Tylko książki: 67 tysięcy. Głównie autorów obcych.

Wiosna 1947 — Wrocław

Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum nie ustaje w staraniach o odzyskanie z Biblioteki Narodowej skrzyń odnalezionych w lecie 1945 r. w Adelinie (Zagrodnie) na Dolnym Śląsku. Naciska na swojego delegata Jerzego Borejszę o jak najszybsze przesłanie ich do Wrocławia.

23 marca nadchodzi ze Lwowa drugi transport książek ossolińskich: 67 tysięcy tomów. W prasie ledwie wzmianki o tym fakcie.

Jakoż i Biblioteka Narodowa godzi się na oddanie ossolińskiej własności — w kwietniu część skrzyń jest już we Wrocławiu. Zdeponowanymi w podziemiach tzw. trzeciego budynku Biblioteki Uniwersyteckiej przy Szajnochy skrzyniami z Adelina zajmuje się wspólna ekipa uniwersytecka i ossolińska.

Któregoś dnia jedna z pań melduje dyrektorowi Knotowi: — Znalazłam rękopis „Pana Tadeusza"!

Poruszenie i niedowierzanie. Wydawało się, że w zawierusze wojennej zaginął bezpowrotnie.

Lwowskie zbiory w magazynie wrocławskiego Ossolineum (fot. nieznanego autora).

Remont gmachu Ossolineum w latach 1946-1948 (fot. nieznanego autora).

— Rok 1944. Front się zbliżał, Niemcy się cofali. Do Ossolineum weszli wtedy hitlerowcy i zażądali od niemieckiego dyrektora spakowania najcenniejszych rękopisów, starodruków i rycin, ale także literatury fachowej: technicznej, rolniczej i medycznej. Wyboru musieli dokonać pracownicy. Dni mijają, a my nie robimy nic. Przychodzi do mnie dyr. Johanssen i powiada, że jest naciskany i że skutki dla nas mogą być jak najgorsze — grozi nam rozstrzelanie.

Myśmy już zapakowali dwa tysiące rękopisów, w tym „Pana Tadeusza", rękopisy Fredry, Słowackiego, ponad tysiąc dyplomów królów polskich, ponad tysiąc sześćset najstarszych druków. Poszedłem do Mieczysława Gębarowicza: zawiaduje pan gabinetem numizmatów. Mam sto teczek na rękopisy z ukrytymi torbami. Tam się zmieści mnóstwo numizmatów i nikt nie będzie wiedział. Tak zrobiliśmy.

Bezcenne numizmaty odnalazły się we Wrocławiu w tych adelińskich skrzyniach. Także i ich nigdy byśmy nie dostali od Ukraińców — tak zapamiętał ten epizod prof. Stefan Inglot, kierownik działu rękopisów Ossolineum.

Dziś dzięki badaniom historyków wiemy, że o uratowaniu największych skarbów z lwowskich bibliotek i muzeów poprzez wywiezienie ich do Krakowa Polacy myśleli już od 1943 roku. Gorącym zwolennikiem takiego rozwiązania był Mieczysław Gębarowicz. Czynił on nawet konkretne przygotowania organizacyjne w Ossolineum. Z początku Niemcy nie akceptowali tych planów. Jednak na wiosnę 1944 r. w obliczu zbliżającego się frontu przyśpieszyli ewakuację. Na przełomie marca i kwietnia cymelia ossolińskie, starannie zapakowane przez pracowników, wywieziono i umieszczono w Bibliotece Jagiellońskiej. W lipcu, uciekając przed Armią Czerwoną, hitlerowcy zrabowane ossolińskie skrzynie wywieźli do Adelina. Dalej na zachód na szczęście już nie zdążyli.

Czerwiec 1947 — Wrocław

Fortel dyrektora Knota przejdzie do historii. Zataja on odkrycie rękopisu „Pana Tadeusza", gdyż mogłaby się o niego upomnieć Biblioteka Jagiellońska. Tzw. zbiory dzikowskie, z których pochodził rękopis Mickiewicza (nie oddany na własność Ossolineum, a jedynie zdeponowany w 1939 r.) po wojnie zostały przyznane Jagiellonce. Tajemnica dyr. Knota jakoś się wydała i otrzymał on list z Krakowa: „W związku z odszukaniem »Pana Tadeusza« proszę W. Szanownego Pana Kolegę o zwrot autografu [...]".

Antoni Knot milczy, chce interweniować u Jerzego Borejszy, ale ten jest za granicą. Robi się coraz goręcej i pachnie skandalem. Knot prosi Eugeniusza Szlapaka, pracownika Ossolineum, który był wujem premiera Józefa Cyrankiewicza, o pomoc. Premier musi zwołać komisję. Są sprze-

ciwy niektórych uczonych. Cyrankiewicz mimo to podpisuje decyzję korzystną dla Wrocławia.

Dyrektor Knot pisze do dyrektora Jagiellonki: „W związku z przyznaniem przez Radę Ministrów autografu „Pana Tadeusza" Ossolineum, proszę o zwrot szkatułki [...]". Kraków wykładaną kością słoniową, bogato rzeźbioną szkatułę lojalnie oddał.

Lato 1947 — Wrocław

Wrocławskie środowisko naukowe śle do ministerstw oświaty i kultury i sztuki Memoriał w sprawie Biblioteki ZNiO. Dokument zwracał uwagę, że we Lwowie zostało 60 procent literatury polskiej, cały zbiór czasopism, gabinet sztuki, zbiory Biblioteki Pawlikowskich i Baworowskich, kartografia, rękopisy, milion książek nie skatalogowanych, archiwum ZN. Uczeni domagali się zwrotu całości księgozbioru. Dokument podzielił los wcześniejszych pism w sprawie rewindykacji.

Na trzeci rok nauki na uniwersytecie zapisało się 6,5 tys. studentów.

Jesień 1947 — Wrocław

1 września Ossolineum otwiera czytelnię. Stawia do dyspozycji czytelników 33 tysiące książek. Czytelnia to dwie sale na II piętrze. W jednej z nich był wielki okrągły stół, przy którym mieściło się około trzydziestu osób. Poloniści z pierwszych roczników do dziś z rozrzewnieniem wspominają ciasnotę, w której rodziły się przyjaźnie i miłości... Pamiętają też niezwykłą w tamtych czasach kulturę osobistą bibliotekarzy, ich kompetencje i szacunek, z jakim odnosili się do każdego studenta. Ton w bibliotece nadawali starzy ossolińczycy i ta atmosfera była niepowtarzalna.

Do Wrocławia przenosi się z Krakowa Wydawnictwo Ossolineum. Mieści się początkowo na pl. Solnym. Nie ma drukarni, redaktorów, pieniędzy. Niebawem jednak zacznie druk serii „Biblioteka Narodowa" i słownika języka polskiego.

W październiku obecność Ossolineum odczuli mieszkańcy miasta.

„W kilka zaledwie miesięcy po swoim prowizorycznym zainstalowaniu się we Wrocławiu Ossolineum wystąpiło z imponująca imprezą. Nie zwlekając, chciało zademonstrować wybitną rolę, jaką ma do odegrania w stolicy Dolnego Śląska [...]. Chęć zbliżenia zbiorów do jak najszerszych kół społeczeństwa podyktowała myśl zorganizowania wystawy »Literatura polska w autografach Biblioteki ZNiO«" — pisała „Rzeczpospolita".

W trzech salach Biblioteki Uniwersyteckiej wystawiono 137 autografów pisarzy polskich — od XVII w. do Staffa, z autografem „Pana Tadeusza" na honorowym miejscu i osobnej sali. Scenariusz wystawy napisał prof. Tadeusz Mikulski. Głośno było o niej w kraju. Zwiedziło ją kilka tysięcy Wrocławian.

Od tych wydarzeń zaczęło się wrastanie biblioteki i wydawnictwa w tkankę nowego miasta.

Ossolineum po pierwszym remoncie ze zniszczeń wojennych. Widok od Odry (fot. nieznanego autora).

Ossolineum we Lwowie (fot. Tadeusz Szwed).

Decyzja o zachowaniu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i jego umieszczenie właśnie we Wrocławiu, widziana już z historycznej perspektywy, musi być uznana za akt nacechowany mądrością, dalekowzrocznością i rozwagą...Ossolineum, bogate w narodowe tradycje, szczycące się zbiorami będącymi symbolami Polski i jej postępowej, szlachetnej kultury, stało się, obok uniwersytetu, jednym z niezwykle ważnych czynników integrujących polskie społeczeństwo w tej części kraju, jedną z pierwszych instytucji nadających temu miastu polskie piętno kulturalne, poczucie pewności i trwałej jego przynależności do Macierzy — oceni po latach prof. Marian Jakóbiec.

Lena Kaletowa

Spis treści

Dedykacja 3
Ossolineum w latach 1817-1939 — Adolf Juzwenko 5
Ossolineum w latach 1939-2007 — Maciej Matwijów 14
Reportaż z przeszłości — Lena Kaletowa 33

ADOLF JUZWENKO — urodził się 7 marca 1939 r. w Lisowcach w powiecie Zaleszczyki, na Podolu. Studia historyczne ukończył na Uniwersytecie Wrocławskim, w 1961 r.; doktorat uzyskał w roku 1969. W Instytucie Historii Uniwersytetu Wrocławskiego pracował w latach 1961-1990. Specjalizował się w historii Polski i Rosji XIX i XX w. Badał polski ruch niepodległościowy i stosunki polsko-rosyjskie. Autor monografii *Polska a „Biała Rosja" 1918-1920* (Wrocław 1973). Od połowy lat 70. związany z opozycją demokratyczną. Współorganizator i wykładowca niezależnej, społecznej akcji oświatowej. Liczne wykłady i odczyty wygłaszał w ramach Towarzystwa Kursów Naukowych, w Klubach Inteligencji Katolickiej i podczas Tygodni Kultury Chrześcijańskiej we Wrocławiu i w całej Polsce. Od sierpnia 1980 r. związany z Solidarnością. Doradca i działacz NSZZ „Solidarność", przewodniczący Delegacji Dolnośląskiej na I Krajowy Zjazd „Solidarności" w gdańskiej „Oliwii", przewodniczący Wrocławskiego Komitetu Obywatelskiego „S" podczas wyborów w czerwcu 1989 roku. W latach 80. związany z Duszpasterstwem Akademickim prowadzonym przez Ojca Ludwika Wiśniewskiego. Od 1983 r. członek Arcybiskupiej Rady Społecznej, powołanej przez ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza.

Od roku 1990 jest dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Współtwórca przywrócenia ustawowej ciągłości ZNiO jako fundacji prawa publicznego (1995), rzecznik scalenia we Wrocławiu zbiorów ossolińskich pozostających we Lwowie, od roku 1994 członek Polsko-Ukraińskiej Komisji ds. Wspólnego Dziedzictwa Kulturalnego.

LENA KALETOWA — dziennikarka radiowa, prasowa i telewizyjna. Z wrocławskim ośrodkiem radiowo-telewizyjnym związana od 1967 roku. Autorka popularnonaukowych audycji radiowych m.in. z najwybitniejszymi matematykami wrocławskimi. W latach 1978-1981 kierowała działem publicystyki w Ośrodku Telewizyjnym we Wrocławiu. Internowana w stanie wojennym i zwolniona z pracy. W latach 80. pracowała w Magazynie Tygodniowym „Gazety Robotniczej". Jako pierwsza na Dolnym Śląsku zajęła się w prasie codziennej problematyką Kresów. Wielokrotnie wyprawiała się do Lwowa. Owocem tych podróży był cykl reportaży pt. „Gdzie jest Fredro?" o profanacji doczesnych szczątków pisarza. Publikacja ta odbiła się szerokim echem w kraju oraz w prasie polonijnej i spowodowała powołanie w 1988 r. rządowej komisji, w skład której wchodziła autorka. W efekcie Polacy odrestaurowali kościół w Rudkach i doprowadzili do uroczystego, powtórnego pogrzebu swojego największego komediopisarza. W latach 1988 i 1989 na łamach magazynu „Gazety Robotniczej", „Przeglądu Tygodniowego", „Polityki" i „Przekroju" ukazał się cykl jej artykułów poświęconych Ossolineum we Lwowie, stanowi zachowania zbiorów, postulujący zwrot Polsce całości ossolińskich skarbów. Członek grupy założycielskiej w 1988 r. Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum. Autorka ponad stu reportaży telewizyjnych dokumentujących życie mniejszości narodowych w Polsce.

MACIEJ MATWIJÓW — urodzony 4 lipca 1958 r. we Wrocławiu. Historyk, pracownik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich od 1983 r., doktor habilitowany nauk humanistycznych 2004 r. Specjalizuje się w dziejach politycznych Polski XVII w. oraz dziejach polskich dóbr kultury na byłych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Autor książek: *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668* (Wrocław 1992), *Walka o lwowskie dobra kultury 1945-1948* (Wrocław 1996), *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich w latach 1939-1946* (Wrocław 2003).

Cykl wydawniczy „DOLNY ŚLĄSK WCZORAJ I DZIŚ":

Tom I *Dolny Śląsk 1945 — Dolny Śląsk 2005*, pod red. B. Cybulskiego, Wrocław 2006.

Suplementy:

G. Trzaskowska, *Polski Cmentarz Wojenny na Grabiszynie we Wrocławiu*, Wrocław 2006.

Stan wojenny na Dolnym Śląsku, pod red. B. Cybulskiego i Wł. Sulei, Wrocław 2006.

Tom II *Dolny Śląsk — podziały terytorialne od X do XX wieku.*
Autorzy: K. Orzechowski, D. Przybytek, M. Ptak
(planowane wydanie w IV kw. 2007 roku)

Sponsor: ENERGIAPRO Koncern Energetyczny EnergiaPro Wrocław

Wydawca: Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Dolnego Śląska — Wrocław